NUMER 70.

DZIENNIK POWSZECHNY

11/23 Grudnia 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Poniedziałek, 23 Grudnia 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Ukaz do Rady Administracyjnej NASZEGO Królestwa Polskiego.

Na przedstawienie p. o. Namiestnika NASZEGO w Królestwie Polskiem,

Rzeczywistego Radcę Stanu *Massona*, Naczelnika Okręgu Pocztowego Królestwa, posuniętego rozkazem NASZYM z Sekretarjatu Stanu wydanym na stopień Tajnego Radcy, mianujemy niniejszem Członkiem Rady Administracyjnej, z pozostawieniem go i na dotychczasowym urzędzie.

(podpisano) „ALEKSANDER."

przez CESARZA i KRÓLA,

Minister Sekretarz Stanu, (pod:) *J. Tymowski.*

w Carskiem-siole, 21 Listop. (3 Grud.) 1861 r.

DO PEŁNIĄCEGO OBOWIĄZKI NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Radcę Tajnego Jana *Karnickiego*, Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyjnej NASZEGO Królestwa Polskiego, w przychyleniu się do przedstawionej przez was prośby jego, Najmiłościwiej uwalniamy, dla słabości zdrowia, od takowego urzędu.

(podpisano) „ALEKSANDER."

przez Cesarza i Króla

Minister Sekretarz Stanu, (pod:) *J. Tymowski.*

w Carskiem-siole, d. 7 (19) Listopada 1861 r.

Rada Państwa, w połączonych Departamentach Prawa i spraw Królestwa Polskiego w Ogólnem Zgromadzeniu, rozpoznawszy przedstawienie Ministra Spraw Wewnętrznych, względem wydawania paszportów emigracyjnych za granicę mieszkańcom Cesarstwa, przesiedlonym do Królestwa Polskiego, uchwaliła: ażeby w uzupełnieniu i objaśnieniu właściwych artykułów Najwyżej zatwierdzonych w dniu 27 Maja (8 Czerwca) 1836 r. przepisów, względem przesiedlania mieszkańców Cesarstwa do Królestwa Polskiego i mieszkańców Królestwa do Cesarstwa, postanowić: że mieszkańcy Cesarstwa, którzy się do Królestwa Polskiego przesiedlili, nieinaczej mogą otrzymywać paszporta emigracyjne, jak z NAJWYŻSZEGO JEGO CESARSKIEJ MOŚCI zezwolenia, na przedstawienie Namiestnika Królestwa, i tylko dla szczególnych, na uwagę zasługujących powodów. Na oryginale napisano: JEGO CESARSKA Mość, Uchwałę Rady Państwa w Ogólnem Zgromadzeniu zapadłą o sposobie wydawania paszportów emigracyjnych mieszkańcom Cesarstwa, przesiedlonym do Królestwa Polskiego, NAJWYŻEJ zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

Prezes Rady Państwa (pod:) *Książę Orłow.*
dnia 12 Czerwca 1860 r.

Rada Aleksandryńskiego Instytutu wychowania Panien w Nowej Aleksandrji podaje niniejszem do wiadomości rodziców i opiekunów, że stosownie do woli Najwyższej, rozpoczęcie kursu naukowego, naznaczone na dzień 1 Stycznia 1862 roku i przyjmowanie wychowanek do wspomnionego Instytutu odroczone zostaje aż do dalszego rozporządzenia. Prezes, Radca Tajny Senator *Funduklej.*— Sekretarz *Sierkowski.*

Komisja Rządowa Sprawiedliwości. — Ogłasza: iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 14 (26) Listopada r. b. N. 7,314, zapis rsr. 90, dla Kościoła Parafjalnego w Ciążeniu przez niegdy Barbarę z Stryblów Czajkową, testamentem urzędowym na dniu 18 (30) Sierpnia r. b. sporządzonym, prawnie ogłoszonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.—Warszawa d. 30 Listopada (12) Grudnia) 1861 r.—Z upoważnienia, Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *J. Ornewski.*

P. o. Warszawskiego Ober-Policmajstra.— JW. p. o. Namiestnika Królestwa, na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych o wynikłym z d. 11 (23) na 12 (24) lipca r. b. w m. Kraśniku gubernji Lubelskiej pożarze, skutkiem którego spaliło się przeszło 80 domów mieszkalnych, prócz innych zabudowań gospodarskich, a przeszło dwieście familij klęską tą zostało dotkniętych, decyzją objawioną przez odezwę Sekretarza stanu przy Radzie Administracyjnej z d. 22 Września (4 października) r. b. za Nr. 6022, raczył dozwolić zbierania w całym kraju dobrowolnych składek przez ciąg roku jednego, na rzecz tychże pogorzelców. W skutek zatem otrzymanej odezwy komisji rządowej z daty 30 września (12 października) r. b. za Nr. 20,144/32,036, otrzymują upoważnienie do przyjmowania składek, redakcje gazet: Dziennika Powszechnego, Gazety Policyjnej i Kurjera Warszawskiego, oraz komisarze policji wykonawczej, gdzie do wpisywania składanych kwot od dnia 20 grudnia (1 stycznia) 186½ r., znajdować się będą listy z rubrykami numeru porządkowego, imion i nazwisk ofiarujących, oraz ilości kwoty pieniężnej. O czem podając do powszechnej wiadomości, nadmienia się, że fundusze, jakie przez mieszkańców tutejszych składane będą na ten cel, zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra jest obowiązany odsyłać do dalszej dyspozycji rządowi gubernialnemu Lubelskiemu.—Warszawa d. 1 (13) grudnia 1861 r.—Jenerał-Major, *Piłsudski.*

Dyrektor Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Zawiadamia, iż w dniu 25 b. m., t. j. w pierwsze Święto Bożego Narodzenia, oprócz dwóch pociągów: pośpiesznego (sznelcugu) do Sosnowic i Granicy o godzinie 6-ej z rana, oraz osobowego do Sosnowic, Granicy i Kutna o godz. 10 m. 45 z rana, z Warszawy do powyższych punktów i na odwrót do Warszawy wysyłanych, żadne inne pociągi w tym dniu kursować nie będą.

W drugi zaś dzień tychże świąt, czyli 26 b. m. i dni następnych, wszystkie znów pociągi, rozkładem jazdy objęte, zwykłe swe kursa odbywać będą.— Dyrektor *Rozenbaum.*

Z Petersburga d. 12 Grudnia.

Przy roztrząsaniu w komitecie ministrów przedstawienia ministerstwa spraw wewnętrznych, o zapomogę ze skarbu, z powodu pożaru, dla mieszkańców jednego miasteczka, powstała myśl, o korzyściach, jakie by mogło przynieść wprowadzenie wzajemnego ubezpieczenia od ognia, do miast i miasteczek Cesarstwa i w skutku tego polecone zostało ministerstwu, przedstawić swoje uwagi w tym względzie. W wykonaniu tego polecenia, zebrano należyte dane dla zbadania tego zadania i następnie, zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych, wniósł przedstawienie do komitetu ministrów, po zatwierdzeniu przez który, NAJJAŚNIEJSZY PAN 10 Października Najwyżej rozkazać raczył: I. Objaśniwszy właścicielom domów w miastach, osadach i miasteczkach, korzyści wzajemnego ubezpieczenia od ognia i rozmaite systemy podobnego ubezpieczenia, zaproponować im, czy nie zechcą urządzić towarzystw wzajemnego ubezpieczenia od ognia na następujących zasadach: *a)* Udział w wzajemnem ubezpieczeniu pozostawia się do woli każdego z właścicieli domów; *b)* Wzajemne ubezpieczenie może być urządzone oddzielne dla każdego miasta lub wspólnie dla kilku miast; *c)* Wybór jednego lub drugiego systemu, i skreślenie szczegółowych przepisów ubezpieczenia pozostawia się także do woli samych właścicieli domów i w tym celu pozwala się im wybrać z łona swego czasową komisję z 3ch do 5-u członków. W razie życzenia właścicieli domów jednego miasta urządzić wzajemne ubezpieczenie łącznie z innemi miastami, należy zawiadomić o tem władzę Gubernjalną, która po otrzymaniu szczegółowych zawiadomień od dwóch lub więcej miast, zezwala na przysłanie do jednego z nich pełnomocników od innych, w celu ułożenia projektu ustawy; *d)* Dla pokrycia wydatków przenoszących roczną składkę, może być wyjednany kredyt z funduszów miejskich i gminnych, za zezwoleniem właściwych gmin, a gdzie to okaże się niemożebnem, ze skarbu, do wysokości odpowiedniej obecnie udzielanym w razie pożarów pożyczkom, to jest nie wyżej ⅓ wydatków, aż do czasu utworzenia kapitału zapasowego równającego się tej wysokości. II. Zatwierdzanie, na tych zasadach, szczegółowych ustaw wzajemnego ubezpieczenia w miastach, pozostawia się ministerstwu spraw wewnętrznych, po zniesieniu się, w czem należy, z ministerstwem finansów. O tym Najwyższym rozkazie, zarządzający ministerstwem spraw wewnętrznych, doniósł rządzącemu Senatowi, dla wydania stosownych rozporządzeń, dodając, że ze swej strony przesle naczelnikom gubernij należyte wskazówki dla objaśnienia właścicielom domów w miastach, osadach i miasteczkach, korzyści wzajemnego ubezpieczenia od ognia i różnych systemów tegoż ubezpieczenia, w celu urządzenia towarzystw podobnego ubezpieczenia.

Zdobycie Jany-Kurhanu.

(*Dokończenie*).

Oddział Kokańców, składający się z 500 ludzi, postępujący z Turkestanu na pomoc Jany-Kurhanu, przysłał komendantowi wiadomość o swem przybliżeniu, kiedy twierdza już poddała się; dowiedziawszy się o tem, oddział cofnął się.

Zaraz po zburzeniu Jany-Kurhanu, zgodnie z Najwyższą decyzją, dowodzący linją sformował oddział, składający się z 5 ober-oficerów i 184 niższych stopni, z lawetą rakietniczą, pod dowództwem sztabs-kapitana sztabu jeneralnego *Mejera*, dla odbycia rekonensansu miejscowości pomiędzy Jany-Kurhanem, górami karatowskiemi i Dżulekiem. Oddział ten wyruszył 25 Września i teraz spełniwszy swe poruczenie, powrócił szczęśliwie do fortu Perowskiego 8 Października. Pozostałe zaś wojska, które były pod Jany-Kurhanem, wyruszyły ztamtąd 25 Września i 28 wieczorem przybyły do Dżuleku.

Przytem załącza się szczegółowy dziennik działań naszego oddziału pod Jany-Kurhanem.

Przypisując tak szybkie i zupełnie pomyślne wykonanie Najwyższej woli, bez znacznej straty w ludziach, rozsądnym rozporządzeniom i połączonemu z wiernem ocenieniem miejscowych okoliczności stałemu naciskowi dowodzącego linją, uważam za obowiązek zaświadczyć przed JEGO CESARSKĄ Mością o tej zasłudze jenerał-lejtnanta *Debu.* Donosząc, że w ogóle oddział, który atakował Jany-Kurhan, odznaczał się szczególną walecznością, pojęciem swej powinności, gorliwością w wypełnieniu swych obowiązków, jenerał-lejtnant *Debu* z szczególną pochwałą wyraża się o zarządzającym artylerją wałową nad Syr-Darją kapitanie *Kaczałowie*, który tak skutecznie przysposobił artylerję fortu Perowskiego do marszu i zręcznie skierowanym ogniem elewacyjnym, zdecydował poddanie twierdzy; o będącym przy mnie do szczególnych poruczeń podpułkowniku artylerji *Wierowkinie*, który oglądał i pod ogniem nieprzyjacielskim wybierał miejsca na baterje, przyczem doświadczeniem i znajomością rzeczy, stał się nader pożytecznym dla oddziału; o setniku konno-artyleryjskiej brygady orenburgskiego wojska kozackiego *Szwarczowskim*, który brał czynny udział w przysposobieniu artylerji i dowodził baterjami moździerzowemi, które wywarły główny wpływ na los twierdzy; o poruczniku artylerji wałowej *Wejsbachu* i podporuczniku *Borowkowie*, którzy dowodzili granatnikami; o sztabs-kapitanie sztabu jeneralnego *Mejerze*, którego zdolności zwracają na niego szczególną uwagę; jemu zawdzięcza oddział dostarczenie dokładnych wiadomości o twierdzy, nabytych za pomocą jej rekognoskowania pod ogniem nieprzyjaciela. W liczbie osób, które przyniosły pożytek mężtwem i rozsądnemi rozporządzeniami, jenerał *Debu* wymienia także zaliczonego do bataljonów saperów pułkownika *Sacharowa* i podporucznika 4 bataljonu saperów *Sachackiego*, którzy dokonali nader szybko roboty przykopowe pod silnym ogniem nieprzyjacielskim; polowego dyżurnego sztabs-oficera majora *Bałatowa;* urzędnika do szczególnych poruczeń przy dowodzącym linją, kapitana *Rukina;* adjutanta oddziału porucznika 4-o orenburgskiego linjowego bataljonu *Debu*, dowódcę 4-o orenburgskiego linjowego bataljonu podpułkownika *Aberuczewa*, i z tegoż bataljonu kapitana *Bruzianina*, i chorążych: *Odorałskiego*, *Pancyrewa*, *Rukina* 2-o, *Zazerkina i Sukorka.*

Zadowolnienie Najmiłościwszego MONARCHY z powodu wzięcia Jany-Kurhanu, wyrażone w depeszy JW. Pana z 12 Października, przyjąłem z wiernopoddańszą głęboką wdzięcznością, a depeszę odesłałem przez umyślnego posłańca do jenerała *Debu*, aby jak najspieszniej ucieszyć tak jego, jak i powierzone mu wojska łaskawemi wyrazami NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, pochwalającemi ich działania i wydaniem polecenia wyrazić Najwyższe zadowolnienie wszystkim którzy mieli udział w wyprawie, a odznaczających się przedstawić do nagród.

Prosiłem jenerała *Debu* ażeby jak najśpieszniej nadesłał mi listy do nagród, osób które się odznaczyły, po otrzymaniu których to list, natychmiast przedstawię je do Najmiłościwszego JEGO CESARSKIEJ MOŚCI zatwierdzenia, zaś niższym stopniom i kirgizom z hordy, którzy się odznaczyli, nie omieszkam przesłać, pierwszym znaki honorowe orderu wojskowego, a ostatnim medale, na zasadzie istniejących przepisów i Najwyższej decyzji, wyrażonej w odezwie zarządzającego ministerstwem wojny do mego poprzednika, z 6-go Września 1858 roku N. 10,399.

Z powyżej wyrażonego, JW. Pan raczy się przekonać, że Jany-Kurhan zmuszony był do poddania się, przez elewacyjne strzały z baterij moździerzowych.

Objeżdżając w ubiegłym lecie linją Syr-Darji i oglądając, pomiędzy innemi, gruzy byłych twiedz kokańskich, przekonałem się, że strzały przez metal nie mogą okazać pomyślnego skutku na grube gliniane ich mury, a dla tego sądziłem, że dla owładnięcia Jany-Kurhanem, konieczne jest użycie strzałów elewacyjnych, lub podłożenie pod mury miny, wyrzucenie jej w powietrze i przypuszczenie szturmu. Tego ostatniego środka miał zamiar użyć jenerał lejtnant *Debu*, nie rachując na artylerję, z tej zasady, że na linji Syr-Darji, artylerja nie wprawiała się nigdy do strzelania przez elewację, do czego nawet według przepisów nie dawano nabojów naukowych. Zastawszy w oficerach artylerji fortu Perowskiego, ludzi gorliwych, zdolnych i znających swoją rzecz, a także przekonawszy się przez osobisty przegląd materjalnej części artylerji, że na takową można liczyć, rozkazałem w czasie bytności mej w forcie Perowskiego i podróży mej do Dżuleku, zająć się wyłącznie strzelaniem przez elewację z moździerzy, dla czego zmuszony byłem wydać polecenie użyć 50 nabojów na dwa pułpudowe i cztery sześciofuntowe moździerze. Przed odjazdem z fortu Perowskiego, byłem obecny przy próbach strzałów elewacyjnych do Jany-Kurhanu, przy czem wytknięty został kwadrat przedstawiający twierdzę. Strzelanie okazało się zupełnie pomyślne i dla tego poleciłem jenerał-lejtnantowi *Debu* pod Jany-Kurhanem, przedewszystkiem spróbować strzałów elewacyjnych, w celu uniknięcia wielkiej straty ludzi; lecz gdyby Kokańcy okazali upor, to natenczas dopiero zrobić wyłom miną i wziąść twierdzę szturmem.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Rada Stanu. — Przedstawione Radzie Administracyjnej przez Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, projekta: do prawa o odbywaniu licytacji w drodze administracyjnej i do Ustawy o Stowarzyszeniu Emerytalnem Górniczem z Upoważnienia tejże Rady, przesłanemi zostały pod rozpoznanie Rady Stanu Królestwa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

W Anglji obecnie z niecierpliwością rachują dni, do terminu, nim może nadejść ostateczna odpowiedź rządu amerykańskiego na notę, którą mu doręczy lord Lyons. Przy najszczęśliwszych warunkach, żeby nigdzie żadna nie zaszła zwłoka, odpowiedź ta mogłaby nadejść do Londynu 22-go b. m., ale *Times* przypuszcza że zaledwie w końcu bieżącego miesiąca będzie można wiedzieć coś stanowczego.

Jakkolwiek niektóre dzienniki łudzą się jeszcze nadzieją uniknięcia starcia, wiadomości ostatnie z Nowego Jorku podane przez *Patrie*, skłaniają szalę na stronę wojny. W samym gabinecie Waszyngtońskim, na siedmiu ministrów tylko trzech oświadczyło się przeciw pochwale udzielonej przez ministerstwo marynarki kapitanowi Wilkes, co wskazuje że większość gabinetu dzieli wojownicze dążności stronnictwa zagorzałego. *Patrie* podaje drugą jeszcze ważniejszą wiadomość, że gdyby nawet usposobienia umiarkowane otrzymały przewagę w rządzie amerykańskim, i gdyby ten przystał na zadosyćuczynienie wszystkim wymaganiom wyrażonych w ultimatum Anglji, to jeszcze polecono lordowi Lyonsowi, aby domagał się wolnego dostępu statków angielskich do portów południowych, z powodu niedostateczności ich blokady.

Układy w tym względzie prowadzone, miałyby już odmienny charakter od wymagań ze strony Anglji zadosyćuczynienia za doznaną obrazę, dotyczyłyby bowiem z jednej strony całego handlu europejskiego, z drugiej zaś najważniejszej dla Stanów północnych kwestji. Nowy ten zwrot kwestji jawnie charakteryzuje cel obecnie prowadzącej się wojny domowej w Stanach Zjednoczonych, nie idzie tam bowiem o zniesienie niewolnictwa a raczej o kwestje handlowe i ekonomiczne.

Nie dzieląc przekonania niektórych francuzkich dziennikarzy, którzy utrzymują, że Anglja koniecznie chce wojny z Stanami Zjednoczonemi, trudno nie przyznać, że postępowanie tego mocarstwa od samego początku sporu, wskazuje iż korzystając z położenia rzeczy, pragnie ono otrzymać świetne zadosyćuczynienie nie tylko za obrazę flagi angielskiej powiewającej na statku *Trent*, ale za wszelkie jakie dawniej znosiło ubliżenia. Rząd amerykański powinien był przewidzieć taką politykę i dla tego unikać wszelkiej zaczepki. Tymczasem stało się inaczej, i sam, jeżeli takie były zamiary Anglji, wplątał się w najgorszą sprawę, którą może załatwić chyba poniżającemi ustępstwami. Jest to słuszna kara za awanturniczą śmiałkowatość, za nieprzezorne samochwalstwo, które charakteryzowały postępowanie Stanów Zjednoczonych w czasach pomyślności.

Dzienniki francuzkie zapewniają, że Stany południowe dowiedziawszy się o aresztowaniu swych komisarzy, wysłały na ich miejsce dwóch nowo wybranych p. Breckenridge, wice-prezesa kongresu do Francji i p. Hunter do Anglji. Jeden z dzienników donosi nawet, że komisarze ci stanęli w Europie.

Ostatnie wiadomości z Włoch donoszą o podaniu się do dymisji p. Ratazzego i o wniosku zatwierdzonym przez izbę, mającym na celu skłonienie go do pozostania prezesem choć do końca obecnych posiedzeń. Niewiadomo jaki wpływ wywrze wyrażone przez izbę życzenie, na postanowienie p. Ratazzego, do którego skłoniły go li tylko powody polityczne. Nieporozumienie z p. Ricasollim, po naprożnem usiłowaniu zbliżenia tych dwóch mężów stanu, doszło do tego stopnia, że p. Ratazzi zamierza rozpocząć otwartą walkę w celu obalenia gabinetu. Zachowując godność prezesa izb, byłby niejako związany w działaniu.

Pomiędzy komitetem *Provedimento* genueńskiego a Garibaldim, jak donosi, Corriere mercantile, nastąpił zupełny rozdział. Na wniosek pp. Bertaniego, Saffi, Nicotera uchwalono, że władza zgromadzenia komitetu, jakkolwiek członkowie tegoż zostali naznaczeni przez Garibaldego, wyższą jest od władzy tego jenerała.

Przykre wrażenie jakie wywołało w publiczności przedstawienie stanu finansowego w izbie niższej przez p. Plenera, nie ustaje; co gorsza, zdaje się, że krok gabinetu nie przyniesie zamierzonego przez ministrów skutku. Celem politycznym było podług p. Schmerlinga pokazanie światu, że rząd chce iść drogą konstytucyjną i podniesienie przez to patrjotyzmu wewnątrz państwa i jego znaczenia na zewnątrz. Celem finansowym, jak oświadczył pan Plener, było zawezwanie pomocy ludów wchodzących w skład monarchji do ratowania przeciążążnych finansów. Cel finansowy przy takim ogromnym deficycie wynoszącym w ciągu trzech lat 284 milionów zł. reń. jeszcze trudniejszy jest do osiągnięcia. Rada rozjechała się na ferje, wybrawszy tylko wydział z 48 członków do sprawy finansowej. Niektóre dzienniki w zbytecznej liczbie członków tego komitetu widzą wielką niedogodność, mianowicie dla tego, że zamiast ścisłego rozbioru będą tylko rozprawy.

Wiedeńska *Presse* podług listu z Raguzy donosi, że powstańcy Hercegowińscy zamierzają wystawić nowe baterje i szańce w Sutorynie. Dziennik ten przypisuje takie zamiary, poduszczeniom z zewnątrz w zamiarze prowokacji Austrji, dla tego mniema, że druga interwencja nie jest potrzebną i że rząd austrjacki powinien ograniczyć się protestacją z powołaniem się na traktat, pozostawiając Porcie przywrócenie porządku.

W artykule wstępnym z dnia 12 Grudnia, Dziennik Polski, wychodzący we Lwowie, pozwolił sobie niestósownych komentarzy nad listem pasterskim Jego Przewielebności Arcybiskupa Lwowskiego, i między innemi tak się wyraził:

„Winniśmy objaśnić, że Jego Przewielebność oświadczył kilkakrotnie jak najwyraźniéj, w przytomności 60-ciu świadków i całéj kapituły, że pieśni: Boże coś Polskę..., pomimo zakazu rządowego, nie zabronił, bo ona wierze się nie sprzeciwia."

Te objaśnienie prostuje najkategoryczniej pismo następujące, pod tytułem: *„odpowiedź na objaśnienie"* adresowane w imieniu Jego Przewielebności, do Redakcji Dziennika Polskiego i drukowane w Nr. 68, z 19 Grudnia tegoż Dziennika.

Umieszczony w Dziennika Polskiego numerze 62, z d. 12 b. m. wstępny artykuł pod tytułem: „Krótkie wyjaśnienie", odnowił w podpisanych boleśne uczucia, jakich doznali, gdy po sesji konsystorjalnéj w dniu 30 Listopada r. b. odbytéj, całkiem niespodziewanie wypadło im być świadkami rozprawy między Najprzewielebniejszym księdzem Arcybiskupem a licznem onem osób świeckich gronem, które jak w artykule wspomnionym czytamy „gorliwością o niepodległość kościoła" a razem „chęcią ratowania zagrożonéj arcypasterza popularności wiedzione", przybyły „żądać wyjaśnień względem niepokojących o mniemanem ulegnięciu jego reakcyjnem podszeptom wieści";—nie szczędząc atoli przytem i własnych rad, a raczéj przestróg co do sposobu, jak złemu temu zaradzić lub zapobiedz można i należy?

Skoro zaś Dziennik uznał za potrzebne przerwać milczenie nad tym wypadkiem, aby ze swego punktu widzenia go wyjaśnić, słusznie spodziewać się można, że równie też i odpowiedzi ze strony przeciwnej umieścić nie odmówi.

Smutnych to zaiste dożyliśmy czasów, gdzie na wspak wywracając słowa Chrystusa Pana (u Jana św. rożdż. X. w. 3 i 4) owieczki, miasto „iść za pasterzem swym dokąd je poprowadzi", chcą same drogę wskazywać; — miasto „słuchania głosu jego", chciałyby widzieć go sobie powolnym, i gdzie sądzą mieć prawo podwładni pociągać przed swój niejako trybunał, o zarzut ulegania nielegalnym wpływom reakcji przełożonego nad sobą pomazańca Bożego, „postanowionego", wedle słów apostoła (Dzieje apost. XX. w. 28) „od Ducha św. biskupem, aby rządził kościołem Bożym", a tem samem pieczę nad całością praw Kościoła, niepodległością jego i z tąże złączoną istotną sumień wolnością głównie sobie poruczoną mającego;—gdzie ciż podwładni narzucają mu się w tem za stróżów i nadzorców; gdzie do następcy mężów posłanych od Chrystusa „nauczać wszystkie narody: jako to, cokolwiek on przykazał, chować mają" (Math. XXVIII. w. 19 i 20), przemawiają, nie aby od niego dopraszać się nauki i tę brać do serc swych, ale aby owszem jego nauczać, upominać i swoje widzimisię podawać mu za prawidło, któregoby on trzymać się miał przy wykonaniu natrudniejszej może, najdrażliwszéj i sumienie jak najmocniej obciążyć zdolnej części powołania swego, to jest określenia i przestrzegania granic zakres władzy kościelnej od władzy świeckiej obrębu oddzielających, iżby, obok nakazanego wyraźnie przez Chrystusa (Math XXII w. 21) dla tej ostatniej poszanowania — powagę też i prawa kościoła nienaruszone utrzymał.

Jak i czem ci, którzy w powyższy występują sposób, swoje do zajmowania takowego stanowiska upoważnienie, usprawiedliwić potrafią? zapytać się godzi; jako katolicy bowiem w zasadach wiary nie znajdą pewnie do tego podstawy; którzy zaś z nich albo katolikami nie są wcale, albo tylko z imienia i dlatego może w kościelnym dostojniku czysto tylko urzędowy, z zapoznaniem religijnego onegoż uświęcenia, widzą charakter—ci w tych kwestjach żadnego nawet nie mogą mieć głosu.

I każą też arcypasterzowi oni nie proszeni, niczem nie uprawnieni doradcy i opiekunowie Jego lękać się i strzedz starannie, by zaś popularności nie utracił; gdy tymczasem inaczej całkiem czuł i myślał już Paweł św., jak świadczą słowa jego do Galat. (I. 10.): „Czyliż szukam abym się ludziom podobał; jeźlibym się jeszcze ludziom podobał, nie byłbym sługą Chrystusowym".

Lecz nie tylko te uwagi nastręczył podpisanym wyżej wzmiankowany artykuł; gdyż osobliwie w zdumienie wprawił ich końcowy onegoż ustęp, według którego miałby był Najprzewiel. ks. arcybiskup w przytomności sześciudziesięciu świadków i całej kapituły oświadczyć kilkakrotnie najwyraźniej, że pieśni „Boże coś Polskę" pomimo zakazu rządowego nie zakazał, bo ona wierze się nie sprzeciwia.

Gdyby był istotnie tak wyraził się dostojny arcypasterz do onych kilkudziesiąt obywateli, toć byłby oczywiście wszedł w sprzeczność z własną swoją kurrendą, o której wtedy jeszcze dopiero nastąpić mającem rozesłaniu wieść, deputacyę oną do Niego sprowadziła, której cofnięcie uzyskać taż deputacya widocznie, choć bez skutku zamierzała, gdy ostatnie słowa któremi pożegnał ją ks, arcybiskup, były: „iż przy swojem obstaje, nic do odwołania nie ma;" jakoż kurrendę wydał w rzeczy samej. Odezwa ta do kleru, przez Dziennik zaraz w następnym po „Wyjaśnienia" ogłoszeniu numerze w polskim, dość wiernym podana przekładzie, zawiera przecież dosłownie, „że wys. c. kr. rząd zakazał pod karą wiele pieśni treści politycznej, któremu to zakazowi wszyscy wierni poddani Naj. Pana obowiązani są do posłuszeństwa, a tembardziej księża, których świętem jest powołaniem wzywać nieustannie do posłuszeństwa dla władzy świeckiej, zwłaszcza jeśli ta nie nakazuje nic przeciwnego ani prawom Boskim ani kościelnym". — Gdy zatem powszechnie jest wiadomo, iż pieśń „Boże coś Polskę" w liczbie jest przez rząd zakazanych, że za śpiewanie jej wielu przez władze rządowe do odpowiedzialności pociąganych i na kary skazywanych bywa: jakżeby z temi słowy kurrendy pogodzić się dało to co Dziennik kładzie Najprzew. ks. arcybiskupowi w usta: „że pieśni w mowie będącej, pomimo zakazu rządowego nie zakazał", coby nie co innego znaczyło, jak iż to co rząd zakazuje, on od siebie upoważnia.

Ale też podpisani, którzy, chociaż nie jako kapituły członkowie, ale jako w konsystorzu zasiadający i w chwili danego deputacji posłuchania, przez ks. arcybiskupa posesji zatrzymani, całéj téj pamiętnéj, acz zasmucającéj scenie obecnymi będąc, każdego w ciągu tejże z obu stron wyrzeczonego słowa z natężoną słuchali uwagą, i w których pamięci to co tam zaszło, głęboko pozostało wyryte, — nie wierzyli oczom swym własnym, czytając wyżéj przytoczone artykułu Dziennika twier-

dzenie; nie mogą bowiem, jak postrzegać w onem prawdy tak dalece niedokładne przedstawienie, iż to słowom Najprzew. arcypasterza znaczenie im właściwe zupełnie odbiera, natomiast inne tamtemu wprost przeciwne nadaje.

Przekonani o niezbędnéj potrzebie publicznego téj „niedokładności“ sprostowania lub uzupełnienia, nie śmieli by byli wszelako podpisani czynić na ten koniec jakiekolwiekbądź kroki, bez poprzedniego upewnienia się, iż to z wolą Najdostojn. arcypasterza jest zgodne. Słowem zaś i umieniem swem kapłańskiem zaręczają, iż na uczynione mu w téj mierze zapytanie otrzymali odpowiedź: „jako nietylko nie ma nic przeciw temu, lecz i życzeniem jego jest, aby podpisani starali się o przyjęcie do Dziennika Polskiego oświadczenia osnowy następującej:

„Że Najprzew. ks. arcybiskup przyjmowanym przez siebie w dniu 30 listopada r. b. obywatelom odpowiedział rzeczywiście, iż wprawdzie pieśni, „Boże coś Polskę“, t. j. znanych sobie jedynie czterech jej początkowych strof, nie widzi potrzeby, tak jak to z pieśnią „Z dymem pożarów“ uczynił, zakazywać ze stanowiska kościelnego, gdy ona nic przeciwnego wierze w sobie nie zawiera; ale że też równie nie może téj pieśni do śpiewania w kościołach aprobować, ani nigdy nie aprobował: najprzód już dla tego, że nie należy do tych, które od dawna u nas są w używaniu, i nieprzychodzi w zwyczajnych kościelnych śpiewnikach, lecz dopiero może przed laty czterdziestu przez poetę Felińskiego do innych zupełnie okoliczności ułożona, w tym kraju aż po czasy najnowsze nigdy śpiewaną nie była; że przytem śpiewają ją dziś nie z pierwotnym ale ze zmienionym textem a mianowicie z dorobieniem nowych strof i zwrotek: że nadto pozwolić jej nie może jako zakazanej od rządu, ponieważ uczucie narodowości, które i on zresztą jako Polak podziela, winno powstrzymywane być w granicach obowiązków, zaś według odwiecznej i niezmiennéj kościoła św. nauki (św. Paweł do Rzym. XIII. w 1. 2.) rządu krajowego słuchać, jest każdego poddanego obowiązkiem, chyba by coś przeciwnego prawu Bożemu lub prawom kościelnym żądał; a przecież śpiewania onéj pieśni żadne ani Boże ani kościelne prawo nie nakazuje; że chociaż co do nabożeństw, obrzędów i modłów w kościołach odbywać się mających stanowić nie do władzy świeckiéj należy, to jednak władza kościelna nie może też płaszczem powagi swojéj osłaniać tego, co bez żadnéj z nauką lub ustawami kościoła sprzeczności, rząd, jako onemuż ublizające, bo przeciw istniejącemu politycznemu porządkowi wymierzone, pod karą zabrania; że w końcu do wchodzenia w tej mierze z rządem w konflikt ks. arcybiskup tem mniej widzi powodu, gdy i pod względem narodowości nie zdaje mu się wcale tak wiele na tem zależeć, aby pieśń ta, władze krajowe obrażająca i przez nie ostro zakazana, koniecznie w kościołach śpiewaną być miała.”

To więc była istotna treść, to esencja słów arcypasterza do obywatelskiéj deputacji, o ile się one do pieśni „Boże coś Polskę” odnosiły; a że tak nie inaczéj jest, pewni są podpisani, że nie będzie mógł zaprzeczyć nikt z tych, którzy słuchali.

Ks. Franciszek Ksawery Puszet.
wicerektor seminarjum rzym. kat i konsystorjalny referent.

Ks. Ludwik Jurkowski
katecheta gimn. i referent konsyst. metrop.

Anglja.

Londyn, 17 Grudnia. Pogrzeb Jego Kr. Wysokości Księcia Alberta odbędzie się w Poniedziałek, 23-go b. m., jeżeli do tego dnia wszystkie przygotowania do obchodu będą ukończone. Na żądanie zmarłego, pogrzeb jego odbędzie się nie wieczorem, przy pochodniach, jak to przepisuje ceremonjał dla osób należących do rodziny panującej, lecz pomiędzy 11-tą a 12-tą zrana. W orszaku żałobnym pierwsze miejsce zajmować będzie książę Walji, mając po jednej stronie księcia następcę tronu pruskiego, a po drugiej księcia Cambridge. Zwłoki dostojnego księcia złożone zostaną w grobach królewskich (the royal Vault), gdzie spoczywają wszystkie osoby, węzłami krwi z monarchami angielskimi połączone. Książę Albert zmarł w tym samym pokoju zamku Windsorskiego, w którym oddali Bogu ducha Jerzy IV i Wilhelm IV.

Od dnia wczorajszego widzieć się dają w Londynie oznaki zewnętrzne powszechnej żałoby. Wszystkie miejsca rozrywek zostały dobrowolnie zamknięte, wystawy sklepów nawpół przymknięte, a krepa żałobna wszędy powiewa. W całym kraju tak głęboki panuje smutek, jakiego trudno zapamiętać po którymkolwiek z monarchów angielskich.

Times podnosi wysokie powołanie, dostające się w chwili obecnej w udziale księciu Walji. Obowiązkiem jego jest stać przy boku Królowej, swej dostojnej matki, tak samo, jak to było dotąd obowiązkiem księcia-małżonka. „Nie wiemy“, powiedziano tam, „w jak wysokim stopniu losy nie tylko Anglji, lecz i całego rodzaju ludzkiego, zależą od młodocianego książęcia, który odznaczył się już wielu wybitnemi cechami charakteru, jakkolwiek na pozór tak mało go znamy. Na równi z nami, zwyczajnymi śmiertelnikami, powinien młody książę starać się o zdobycie stanowiska, czci i wpływu. Od niego samego zależy zostać albo prawdziwym Królem, albo tylko cieniem władzy królewskiej.

Flota amerykańska, co do której otrzymano tu sprawozdanie urzędowe sekretarza stanu Unji, daje gazecie *Times* powód do ostrych uwag. „Flota wojenna Yankesów“, powiada on, „składająca się z 264 statków i 24,000 majtków, mogłaby może być niebezpieczną dla floty pruskiej, lub secesjonistowskiej, lecz w obec mocarstwa morskiego pierwszorzędnego, wydaje się śmieszną. Państwo, dopuszczające się obelg względem flagi angielskiej, powinnoby być lepiej na morzu uzbrojonem.

Londyn, 18 Grudnia. O księciu Walji *Times* tak się dziś wyraża: „Jakkolwiek książę ten dojdzie do pełnoletności, na podstawie praw zasadniczych, dopiero w Listopadzie 1862 r., niemniej atoli jest już w wieku upoważniającym do działania, gdyż zmarły jego ojciec mało co był starszym w chwili zawarcia z Królową Wiktorją związków małżeńskich, a sama Królowa, przy wstąpieniu na tron, była odeń o dwa lata młodszą. Dodać tu należy i tę okoliczność, że książę był od dzieciństwa wychowywany na przyszłego monarchę angielskiego i że dana mu była sposobność wiele widzieć i wiele podróżować. Spodziewać się przeto należy, że młody książę da dowody przymiotów, wymaganych od dobrego Króla. Położenie jego naraz niespodzianie zmieniło się. Przed kilku jeszcze dniami uczęszczał on, jako młodzieniec, na uniwersytet, nie troszcząc się o życie publiczne; dziś zaś staje u stóp tronu, jako pierwszy jego przyjaciel i doradca, tudzież jako głowa rodziny, a przynajmniej jako najstarszy jej po mieczu reprezentant i opiekun młodszego rodzeństwa. Zaszczytne to zaiste dla młodego człowieka stanowisko, połączone atoli z wielkiemi troskami; lecz tych książę obowiązany jest podjąć się, jeżeli chce pozyskać miłość i szacunek kraju. Nie bez ofiar zyskuje się przywiązanie narodu. Książę ma przed sobą dwie drogi do wyboru: drogę obowiązku i drogę uciech. Za kilka miesięcy przekonamy się, czy potrafi on zyskać to poważanie narodu angielskiego, jakie otaczało jego ojca, i czy w Królu, który ma nad nami z czasem panować, będziemy mieli męża, który idąc za przykładem swych dostojnych rodziców, weźmie do serca wszystko zdolne zapewnić pomyślność kraju i nabędzie potrzebne do tego doświadczenie i energję, lub tylko człowieka, któremu z urodzenia i stanowiska należy się poszanowanie.“

Lord Palmerston udaje się, dla wzmocnienia zdrowia, na czas jakiś do Broadlands.

W okręgu wyborczym londyńskim Finsbury, z którego wakowało krzesło w parlamencie z powodu zgonu Th. Duncombe, obrany został kandydat liberalny Cox, którego spółzawodnikiem był Mills. Konserwatyści nie występowali ze swym kandydatem.

Austrja.

Wiedeń, 19 Grudnia. Cesarz mianował sędziego węgierskiej tabuli septemviralnej Jerzego Stojanowicza, radcą dworu i referendarzem kancelarji nadwornej węgierskiej.

— Wyjaśnienia, które towarzyszyły złożeniu przez p. Plener w izbie deputowanych projektów finansowych, wywarły stanowczo złe wrażenie, do czego przyczynił się głównie deficyt, wynoszący za rok 1861 o 69 milionów więcej, aniżeli sam p. Plener poprzednio zaanszlagował, a zatem w ogóle 105½ milionów zł. reń., a na rok 1862, nie 50 lub najwyżej 70 milionów, jak się tego powszechnie spodziewano, lecz 110 milionów zł. reń. Najbardziej zadziwia wszystkich ta okoliczność, że pomimo zaczęcia się już nowego roku finansowego, w którym potrzeba będzie, na umorzenie długu państwa, 115 milionów zł. reń., nie licząc w to długów bieżącego i ukonsolidowanego, minister skarbu nie zakomunikował izbie planów swoich co do sposobu pokrycia tego ogromnego deficytu. Przedłożenie budżetu na rok już zaczynający się, bez wskazania sposobu pokrycia niedoboru, jest pierwszem w historji państw konstytucyjnych zjawiskiem.

Wprawdzie p. Plener wystąpił z pięknemi maksymami, które na nic się nie przydadzą tam, gdzie gwałtowna zachodzi potrzeba zrównoważenia wydatków z dochodami i spłacenia ogromnych długów, z poprzednich lat finansowych pochodzących. Pocieszającem jest przynajmniej zeznanie, po raz pierwszy z ust austrjackiego ministra skarbu wychodzące, że dalsze zaciąganie długów na pokrycie deficytu w budżecie, jest zgubnem dla monarchji. Lecz minister pozostaje w sprzeczności z pięknemi swemi zasadami, projektując pokrycie deficytu za r. b. nową pożyczką i oświadczając, że niedobór na r. 1862 nie da się usunąć za pomocą podwyższenia nawet podatków, lecz że trzeba uciec się znowu do pożyczki, jakkolwiek uznaje ją zgubną dla państwa.

Francja.

Paryż, 17 Grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, p. Troplong w raporcie (którego odczytanie trwało przeszło dwie godziny) o Uchwale senatu, przedstawił zupełny panegiryk obecnego rządu. Szanowny prezes senatu, przebiegł historycznie wszystkie systemata rządu, jakie poprzedziły obecny system i wszystkie, z wyjątkiem pierwszego Cesarstwa, o którem mówca, lekką tylko zrobił wzmiankę, surowo były zganione. P. Troplong głównie występował przeciw systematowi parlamentarnemu. Rozprawy nad raportem zostały wyznaczone na piątek 20-go b. m. W ostatnich, czasach powątpiewano, czy książę Napoleon weźmie w nich tak czynny udział, jak zapowiadano.

Wszystkie uroczystości przygotowywane w Tuilleries na koniec roku, zostały odroczone, z powodu żałoby po księciu Albercie.

Raport p. Rouland, dotyczący p. Wiktora Laprade, który został przez ministra wychowania publicznego usunięty od obowiązków nauczyciela literatury w Ljonie, za jego artykuł w piśmie *Correspondant*, zrobił tu znaczne wrażenie.

Zapewniano dziś, że rząd hiszpański usunął jenerał-kapitana Walencji, za to, że nie dosyć energicznie podtrzymywał honor kraju i monarchini, w obec gwałtownych wybuchów marszałka Pelissiera.

Co do sporu anglo-amerykańskiego, nie ma dziś nic nowego. Wrażenie tylko sprawiła wiadomość podana przez *New-York-Herald*, jakoby pp. Mason i Slidell byli osadzeni w *Tumbs* nowojorkskich, to jest więzieniu przeznaczonem dla skazanych na śmierć. Lecz jakkolwiek kongres może surową zachować postawę względem komisarzy Stanów południowych, wątpić jednak należy ażeby posunął się do takiej ostateczności, której urzeczywistnienie shańbiłoby go w oczach całego świata cywilizowanego. W każdym razie, postawa giełdy dzisiejszej wskazuje, że położenie rzeczy jest bardzo ważne. Trzeba bowiem przyznać, że posunięcie na wyższy stopień kapitana Wilkesa, wraz z innemi oznakami widocznemi w postępowaniu rządu waszyngtońskiego, nie wróży wcale załatwienia sporu na drodze pokoju.

Paryż, 18 Grudnia. Wczoraj, z powodu wiadomości telegraficznych, nadesłanych z Nowego-Jorku, chwilowo obudziły się nadzieje utrzymania pokoju, ale nie długo trwały i raczej przypisać je należy zręczności giełdowej, niż działaniu wyrozumowanych przekonań. Chociaż bowiem depesze z Ameryki przedstawiały, iż w Waszyngtonie nie widzą konieczności wojny, to jednak uniknąć jej można tylko zupełnem zadosyćuczynieniem ultimatum gabinetu angielskiego. Z depesz tych tylko można wnioskować, że Amerykanie są popsuci dotychczasową względnością Anglji. Ale obecnie od czasu wojny Stanów północnych z południowemi, usposobienie Anglji uległo znacznej zmianie. Teraz wojna z Ameryką nie będzie tak kosztowną dla Anglji, a może jej zapewnić znaczne korzyści, tem bardziej, że ma zapewnione, jeżeli nie poparcie moralne, to przynajmniej neutralność mocarstw. Dalej, walczyć będzie za prawo słuszne neutralnych; jest silna, kiedy Stany północne osłabione są rozdwojeniem i wojną domową. Dla tego to Anglja nie będzie jak dawniej unikać wojny.

Wkrótce, jeżeli w Waszyngtonie nie zajdzie nagła niespodziewana zmiana usposobienia, stosunki pomiędzy Stanami północnemi a Anglją zostaną zerwane, a natenczas tylko pośrednictwo trzecich, mogłoby wstrzymać wybuch wojny. Ale trzeba, żeby to pośrednictwo było żądane przez jedną stronę i przyjęte przez drugą, bo żadne mocarstwo w Europie, nie jest znów tak silne, żeby go mogło narzucić. Stany północne dotąd go nie żądały, a Anglja w notach do mocarstw, oświadcza, iż go nie przyjmie, dopóki uwięzieni komisarze nie będą uwolnieni.

Dziennik *Temps* donosi, że Francja usiłuje skłonić resztę wielkich mocarstw, do porozumienia się względem sporu anglo-amerykańskiego i w razie potrzeby do ofiarowania wspólnego pośrednictwa. Podobne wspólne działanie czterech mocarstw, byłoby skuteczniejsze i ofiara ich zapewne nie byłaby odrzuconą; idzie tylko o to, czy podana przez *Temps* wiadomość, jest prawdziwą.

Zapewniają, że ministerstwo marynarki wydało polecenie wzmocnienia eskadry francuzkiej w zatoce meksykańskiej i na morzu Antylskiem, co zdaje się potwierdzać wiadomości o dobrych stosunkach, ciągle utrzymywanych pomiędzy gabinetami paryzkim a londyńskim.

Wszystkie dzienniki paryzkie zajmują się raportem p. Thouvenela sądząc go, każdy, według swych dążeń i zasad.

Prusy.

Berlin, 19 Grudnia. Król i Królowa byli wczoraj na obiedzie u księcia-następcy tronu i jego dostojnej małżonki, poczem książę udał się w podróż do Antwerpji, gdzie nań oczekuje jacht królewsko-angielski, mający go odwieźć do Douvres. Nieobecność księcia-następcy tronu potrwa około 8-u dni.

Nadeszła tu dziś z Paryża wiadomość o zaszłym wczoraj tamże zgonie hr. Pourtalès, posła pruskiego przy dworze francuzkim.

Włochy.

Turyn 16 Grudnia. Wialka walka parlamentarna wreszcie ukończoną została, i gabinet P. Ricasolego wyszedł z niej zwycięzko. Stronnictwo opozycyjne pociesza się teraz, utrzymując, że większość nie działała jednomyślnie, że wotum zaufania nie było stanowcze, że wreszcie wielu członków, jakkolwiek popierając gabinet, widziało dokładnie jego błędy; wszystkie te jednak rozumowania nie trafiają do przekonania publiczności, która dzień 13-go Grudnia policzy do liczby najpomyślniejszych dla sprawy Włoskiej. Przeciwnie, wotum było bardzo znaczące i stanowcze, bo wszyscy, którzy głosowali za przyjęciem porządku dziennego PP. Conferti i Buoncompagni, wiedzieli dobrze, że porządek ten dzienny przychylny był dla gabinetu, wielu zaś z Neapolitańczyków, którzy głosowali przeciwko niemu, pragnęli serdecznie pozostać w mniejszości. Wreszcie, całe te rozprawy, jakkolwiek za długo się przeciągnęły, nie były jednak bezowocne, bo chociaż nie dowiedziano się nic nowego, wiedzą przynajmniej czego się trzymać pod względem życzeń ogółu. I tak np. większość Izby i większość narodu pragnie ustalenia Rządu, uśmierzenia wzburzonych umysłów i zapewnienia stałej spokojności. Siły żywotne i namiętności narodu mogą służyć tylko w szczególnych przypadkach i jako ostateczny środek. Porządek i przyzwoitość, któremi tegoroczne rozprawy były nacechowane, są pomyślną rękojmią na przyszłość parlamentu. Rzeczywiście mowy gwałtowne, które nieprzyjemne w ogóle zrobiły wrażenie, wyszły z ust deputowanych, którzy po raz pierwszy zasiadali w Izbie, jako to: PP. Bertani, Nicotera, Zupetta, gdy tymczasem mowy PP. Ferrari, Petrucelli i Ricciardi, jakkolwiek dosyć gwałtowne co do treści, pełne były umiarkowania i przyzwoitości co do formy, i nigdy osobistości niedotknęły.

Większość pracuje ciągle nad własną organizacją i w tym celu miewa nocne zebrania. Gabinet ze swej strony stara się także uzupełnić i wzmocnić; p. San-Martino, jest kandydatem do wydziału spraw wewnętrznych, którego p. Ricasoli szczerze pragnąłby się pozbyć, i podał już nawet podobno swoje warunki, podobno cokolwiek za uciążliwe. Byłoby bardzo do życzenia, aby trudności te jak najprędzej mogły być usunięte, bo wszyscy, a szczególniej Neapolitańczycy, pomni na dobre jego rządy w czasie namiestnictwa w Neapolu, pragnęliby bardzo jego wejścia do gabinetu.

Neapol, 12 Grudnia. Rezultata poboru 36,000 ludzi do wojska w prowincjach neapolitańskich przewyższyły wszelkie oczekiwania; ułożenie list imiennych i losowanie odbyło się wszędzie, z wyjątkiem dawnej stolicy (gdzie losowanie dopiero za tydzień będzie mieć miejsce), w zupełnym porządku, a spisowi śpieszą z zapałem do miejsc sbornych. Dawni żołnierze neapolitańscy po powrocie z obozu San-Maurizio w Piemoncie, tak zmienili swoje wyobrażenia i tak czują potrzebę zgody i jedności, że obecnie w każdej chwili na nich liczyć można, a jakżeby wątpić aby młodzież nie spieszyła w takiem stanie rzeczy zaciągać się w szeregi wojskowe. Do dobrych wiadomości o poborze należy także i oświadczenie wszystkich prawie żołnierzy gwardji narodowej, zaciągniętej na 3 miesiące przez jenerała Cialdiniego, że na rok następny ofiarują usługi swoje krajowi, a niektórzy nawet na 3 lata chcą pozostać w służbie.

Większość w Neapolu bardzo przychylna jest p. Ricasolemu; nie sprzeciwiałaby się również wejściu p. Ratazzego do gabinetu, ale lewe stronnictwo od czasu zniesienia namiestnictwa, straciło całą swą popularność. Wszyscy także z małemi bardzo wyjątkami, pragną przymierza z Francją, i ostatnie rozporządzenia, o których jenerał Goyon zawiadomił jenerała La Marmora, a dotyczące przedsięwzięcia kroków w celu wytępienia rozbójnictwa, i przeszkodzenia bandom przekraczania granicy rzymskiej, jak najlepiej zostały w Neapolu przyjęte. Ze środkowych prowincji także jak najpomyślniejsze nadchodzą wiadomości; w Bazylikacie zupełna panuje spokojność. Słowem, rozproszenie bandy Borgésa, dobre rezultata poboru, zwycięztwo gabinetu w rozprawach parlamentu, wszystko to oddziaływa bardzo na publiczność, która, porzucając niedawne jeszcze uprzedzenia, zaczyna serdecznie sprzyjać obecnej polityce rządu.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Paryż, 19 Grudnia. Czytamy w *Patrie:* Donoszą z Londynu pod 17-m b. m., że skutkiem odezwy ogłoszonej przez rząd angielski, zgłosiło się tak wielu kapitanów statków handlowych, chcących wstąpić do marynarki królewskiej, że ilość ich przewyższa znacznie liczbę przez admiralicję ustanowioną.

Z tegoż źródła nadeszła wiadomość, że rząd anski zawarł wiele kontraktów, celem zaopatrzenia potrzeb floty i że kontrakty te zawarte zostały pospiesznie, w przewidywaniu wkrótce mającej nastąpić wojny morskiej.

Turyn, 18 Grudnia. Prezes izby odczytał list deputowanego Boschi, jeneralnego sekretarza ministerswa robót publicznych, w którym tenże żąda upoważnienia do poszukiwania sądowego co do zarzutów przeciw niemu stawianych o naruszanie tajemnicy listów. P. Crispi oświadczył, że izba nie powinna udzielić tego upoważnienia. Trzebaby na to wezwania prokuratora jeneralnego. Izba przyjęła porządek dzienny, proponowany przez p. Crispi'ego, odmawiający upoważnienia.

Neapol, 18 Grudnia. Nastąpił nowy wybuch Wezuwiusza; wyrzucił on mnóstwo popiołu. Sprawozdanie p. Palmieri świadczy o wzniesieniu się gruntu w Torre del Greco, na jeden metr nad powierzchnią morza. P. Palmieri sądzi, że nim zniżenie gruntu nastąpi właściciele ziemscy, jakkolwiek pożar już przytłumiony został, nie powinni śpieszyć z odbudowaniem zawalonych budynków.

Berlin, 19 Grudnia. Król Saski, w charakterze agnata, przyłączył się do protestacji księcia Sasko-Meiningeńskiego, przeciw konwencji zawartej między księciem Sasko-Koburgskim a Królem Pruskim.

Madryt, 18 Grudnia. Margrabia de la Vega, został mianowany ministrem robót publicznych. Poseł amerykański wyjechał za urlopem.

Piszą z Hawany pod 26 Listopada, że eskadra jest już zupełnie gotowa do podróży. Jenerał Serrano odbył przegląd 25,000 wojska. Dzienniki w Vera-Cruz są bardzo nieprzyjazne Hiszpanom.

Turyn, 19 Grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, prezes izby p. Ratazzi podał się do dymisji z przyczyny osłabionego zdrowia. Izba wynurzyła życzenie, aby p. Ratazzi zechciał pozostać przy swych obowiązkach aż do zamknięcia posiedzeń.

Wiedeń, 20 Grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby niższej, prezydujący zaproponował odroczenie izby do 4-go Lutego i pomieszczenie na porządku dziennym raportu komitetów o prawie karnem i przepisach prasowych.

Herbst żąda rozpoczęcia na nowo posiedzeń w d. 15-m Stycznia, nie widząc potrzeby dłuższego odroczenia.

Prezes powiada, że wyraził życzenie znacznej części członków izby i że sądzi, iż proponowany czas feryj posłuży do przygotowania potrzebnych materjałów do dalszych posiedzeń.

Minister Lasser przemawia za odroczeniem do 4-go Lutego i izba przystaje na tę propozycję, upoważniając prezesa do zwołania komisji, jeżeliby była potrzeba naglącego załatwienia interesów.

Komitet finansowy proszony jest, żeby roboty swoje przynajmniej z dniem 4 Stycznia rozpoczął.

Turyn, 19 Grudnia. Na posiedzeniu izby, po przyjęciu wniosku p. Minghetti, w celu nakłonienia p. Ratazzego do pozostania przy swych obowiązkach aż do końca posiedzeń, jeden z deputowanych zapytał się czy rząd zawiadomił o terminie zamknięcia posiedzeń izby, na co baron Ricasoli oświadczył, że gabinet nie chciałby odroczyć izby, przed ukończeniem rozpraw nad przygotowanemi projektami do praw.

Donoszą z Neapolu, że banda Ciprianego La Gala, zmuszoną została do odwrotu, i że uciekła w kierunku Tabarno, straciwszy około sto ludzi w zabitych, wielu rannych i dwudziestu wziętych do niewoli. Wezuwjusz nie przestaje wyrzucać popiołu. Były jenerał Marcelli został aresztowanym na poczcie, gdy odbierał list od Franciszka II.

Berlin, 21 Grudnia. Pogłoski o przesileniu ministerjalnem są bezzasadne. Podług wiadomości z pewnego źródła pochodzących, rząd będzie wytrwale postępował po obranej drodze.

Kopenhaga, 21 Grudnia. Folksthing przyjął prawo finansowe, poczem sejm odroczony został.

Londyn, 20 Grudnia. Lord Palmerston jest zdrowszym.

Londyn, 21 Grudnia. Dzisiejsza *Morning-Post* zaprzecza, jakoby poseł amerykański miał otrzymać depeszę wyrażającą dążności pokojowe; depesza wysłana do lorda Lyons miała być z wielkiem umiarkowaniem napisana.

Turyn, 18 Grudnia Ajencja kontynentalna podaje następującą wiadomość: Zmiana ministerjalna codziennie staje się prawdopodobniejszą. Wymieniają dziś p. Lanza, jako przyszłego ministra spraw wewnętrznych. Prócz p. Ratazzego, p. Tecchio, pierwszy wice-prezes izby, podał się także do dymisji. Podróż Króla do Neapolu stanowczo na później odłożoną została. Sekretarz jeneralny ministerstwa robót publicznych, skompromitowany w sprawie naruszenia tajemnicy listów, uciekł.

Belgrad, 20 Grudnia. Prezes senatu Steotsza Michajłowicz otrzymał dymisję, a w miejsce jego senator Jowan Marinowicz, został mianowany prezesem.

Konstantynopol, 14 Grudnia. Nowe taryfy celne, angielsko-turecka i francuzko-turecka, oparte na ostatnich traktatach handlowych, zostały podpisane. Komisarze angielscy Hobart i Forster, wyjechali do Londynu. Długi dworskie, pochodzące z czasów panowania Abdul-Medżida, wynoszą 10½ milionów fun. ster.

W wielu prowincjach, a między innemi w Bagdacie, i Smirnie, ludność nie chce przyjmować kaimów. Z Tuliszy wydalono kilku obcych emisarjuszów.

Smirna, 13 Grudnia. Riza-pasza udaje się jutro do Koniach.

Ateny, 14 Grudnia. Podoficer, który chciał uwolnić Dosios'a, został skazany na 5 lat więzienia w twierdzy.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, wilgotny i wietrzny. Od godz. 11-ej rano mgła, po południu o godzinie 3½ śnieg pruszył chwilowo. Przez dzień cały wiał silny wiatr zachodni. Z rana zimno dochodziło 2 stopnie Reaumura; w południe pół stopnia zimna. Barometr spada, średnia jego wysokość jest 753,08 milimetrów. W miarę opadania barometru, termometr się wznosił.

— Znaczniejsze wypadki nadzwyczajne zaszłe w Królestwie:

Dnia 28 zeszłego miesiąca, we wsi Opielonka, gminie Czamanin, powiecie Włocławskim, Emilję Szynka, lat 15 liczącą, przybyłą do wiatraku dla dopilnowania wymielenia zboża, pochwyciły za odzież cewie; skutkiem więc tego, mimo natychmiastowej pomocy nadbiegłych ludzi, kości zaraz zupełnie jej pogruchotało, poczem najmniejszego już nie okazała znaku życia.

— P. Karol Pieńkowski, którego *Idealni* i *Dziwadła* (przerobione z powieści J. J. Kraszewskiego) były przedstawiane na scenie tutejszej, wkrótce ma wydać nowy utwór dramatyczny pod tytułem: *O zmroku, dramat w 3-ch aktach wierszem.*

— Wszelkie dzieła dotyczące języka naszego, światła publiczność wita zawsze z radością, dla tego przyjemnie nam podzielić się z czytelnikami naszymi wiadomością, że p. Jan Łukomski ogłosił teraz drukiem, *Praktyczną gramatykę Polską na zasadach historyczno-porównawczych ułożoną.*

— Dnia 25go listopada odbyło się zgromadzenie połączonych oddziałów jeografij matematycznej i fizycznej Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Jeograficznego. Na posiedzeniu tem między innemi Struve przedstawił projekt jeometrycznej niwellacji Rosji Europejskiej, dowodząc praktycznej możności i korzyści podobnego przedsięwzięcia, a p. Semeow wynurzył zdanie, że mapa Azji środkowej, dołączona do dzieła znanych podróżników, braci Schlagintweit, nie odpowiada wymaganiom specjalistów i nie wytrzymuje krytyki naukowej. Wiele punktów na tej mapie mylnie jest oznaczonych, a niektóre miasta Małej Bucharji przemieszczone zupełnie gdzieindziej. Zdanie to podziela wielu uczonych niemieckich, którzy przeglądali prace Schlagintweitów.

— Gazety Rosyjskie donoszą o nowym projekcie ustawy dla szkół żeńskich (gimnazjów żeńskich). Wszystkie te szkoły, których wpływ dobroczynny już się zaczyna objawiać w społeczeństwie, mają na celu ogólne kształcenie dzieci, wymagane przez spółczesne towarzystwo, bez usuwania ich od życia rodzinnego, praktycznego. Dla tego to szkoły te będą *otwarte* i dostępne wszelkim stanom. Kurator, zwierzchnik, nadzorczyni główna i klasowe, nauczyciele i nauczycielki, zostający w służbie rządowej, oto będą osoby zakładu, w ręce których rodzice powierzą naukowe i moralne kształcenie swych dzieci. Sprawami każdej szkoły zarządzać będzie konferencja. Przedmiotami wykładu, oprócz religji i języków ruskiego, francuzkiego, i niemieckiego, (oraz angielskiego, za oddzielną zapłatę) są: literatura rosyjska, historja, jeografja, początki pedagogiki, kaligrafja, rysunki, śpiew, roboty ręczne kobiece i tańce. Między wielu godnemi pochwały rysami tego projektu, wspomnieć należy o okoliczności, że położenie służbowe nauczycieli zupełnie jest zabezpieczone, gdyż inaczej uwalniani być nie mogą, jak za wyrokiem *sądu spółtowarzyszów.*

— W Krakowie d. 20 b. m. odbyło się posiedzenie Oddziału archeologji i sztuk pięknych Towarzystwa Naukowego, na którem między innemi uchwalono: odnowić nagrobek mnicha Mateusza z Krakowa w kościele OO. Franciszkanów; polecić oddzielnej delegacji ostateczne wyrzeczenie, czy kości złożone bez grobowca w tymże kościele, rzeczywiście są szczątkami Bolesława Wstydliwego; zawiadomić rodziny, do których to należy, o niszczeniu się nagrobków w kościele św. Michała. Z końcem roku fundusz na restaurację nagrobków został prawie zupełnie wyczerpany.

— Jeszcze w 1853 roku, Tarnowska Komisja Instytutu ubogich i chorych, uchwaliła na wniosek swego członka p. Morawskiego, zaprowadzenie w Tarnowie *banku pożyczkowego na fanty*, nakształt lwowskiego banku ormiańskiego i wiedeńskiego *Versatzamtu*, i zaraz udała się z prośbą do władz przełożonych o pozwolenie do założenia tego banku.

Ponieważ dotąd pozwolenie nie zostało udzielone, mieszkańcy miasta Tarnowa, udali się z prośba do ministerstwa i spodziewają się że prośba ich będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem.

— Donoszą ze Lwowa pod 19-m b. m. smutną wiadomość, że nestor skrzypków Karól Lipiński, zmarł 16 t. m. rano, w majętności swojej w Urlowie w Złoczowskiem, dokąd nie dawno z Drezna przybył.

— W drukarni Pisza w *Nowym Sączu* wyszła książka pod tytułem: *O początkach matematyki, jako części oświatę naukową integrującej a w szczególności o stosunku stałym dwu wymiarów powierzchni koła, słów kilka przez St. Służewskiego* — z godłem: „Nie zda mi się, aby w tem nauka co winna była, albowiem ona na złe nie radzi“ (Górnicki). Autor po wstępie filozoficznym o naukach matematycznych, zajmuje się w drugiej części swojej pracy rozwiązaniem od tylu wieków poszukiwanego rozwiązania kwadratury koła. Czy rozwiązał to zagadnienie? Matematycy osądzą. — My tylko to dodamy, że Arago w corocznych sprawozdaniach z pism nadsyłanych do Instytutu zawsze wymieniał kilka rozpraw o kwadraturze koła i o perpetuum mobile, zaliczając je do symptomatow manji umysłowej. Być może, że Arago sądził z uprzedzeniem, i że w ojczyznie Kopernika rozwiązanem zostanie to, czego nie rozwiązali uczeni innych krajów. Oczekujemy w tej mierze zdania biegłych matematyków.

— W okolicy starego Sącza, inżynierowie Towarzystwa kolei żelaznej węgierskiej, czyli tak zwanej nadcisańskiej, w tych dniach wytyczyli linję pod dukt tejże kolei. Ta linja wyciągnięta została, od strony południa ku północy postępując, w następującym kierunku.

We wsi Rytrze linja ciągnie się pomiędzy rzeką Popradem a leśniczówką, po prawej stronie gościńca pocztowego. Potem przechodzi na lewy bok gościńca, poniżej Rytra, i ciągnie się ztamtąd na lewo od tegoż gościńca, aż do wsi Barcie. Tuż podle pierwszych domostw tej wsi, linja kolei przekracza znowu gościeniec na powrót i ciągnie się brzegiem Popradu dopóty, dopóki pomiędzy wsiami Barcice polskie i kolonją niemiecką tegoż nazwiska, nie zwróci się cokolwiek w lewo, poczem dobiega do gościńca nowo-sądeckiego przy Starym Sączu.

Miejsce na stacją staro-sędecką wypadłoby poniżej klasztoru, która to stacja rozciągałaby się, aż do gościńca, prowadzącego ku Nowemu Sączowi.

W tem miejscu linja przekroczyłaby gościniec w mowie będący, poczem zawróciwszy w prawo przeszłaby przez Poprad o jakie pięćset sążni poniżej teraźniejszego mostu na gościńcu ustanowionym. Następnie linja przecięłaby ostatnie spadki wyżyn Biegonickich, a zostawiając wsie

Biegonice i Dąbrówka po prawej stronie, dobiegłaby do Nowego Sącza.

— Prof. Zahn w Berlinie pracuje obecnie gorliwie nad nowem poprawnem wydaniem swego znakomitego dzieła: „Ornamenta wszystkich klasycznych epok sztuki“ (*Ornamente aller classischen Kunstepochen*), którego wyjdą wkrótce z druku ostatnie już zeszyty. Sam tekst dzieła wychodzi jednocześnie w językach niemieckim i francuzkim. Dołączone tu będą tablice kolorowane, w liczbie 100.

— Bibljoteka towarzystwa szlązkiego, która liczyła w końcu z. r., oprócz znacznej liczby programatów i dysertacij, przeszło 24,000 tomów, zbogaconą została w r. b. wielu szacownemi nabytkami. Do liczby towarzystw zagranicznych, obdarzających rok rocznie pomienioną bibloteke wydawanemi przez się pismami, przybyły w ciągu r. b. 3 towarzystwa włoskie, 2 angielskie, 3 francuzkie (*Societé Linnéenne*, *Académie impériale des sciences* i *Sociéte d'agriculture, d'histoire naturelle etc.*, wszystkie trzy w Lugdunie), które przysłały w zeszłym miesiącu razem 48 tomów ważnych dzieł, ozdobionych po większej części kosztownemi ilustracjami. Towarzystwo otrzymało także w darze 3-ci i 4-y zeszyt wielkiego i szacownego dzieła: *Flora Columbiae* Dra Karsten, którego pierwsze dwa zeszyty już posiada w swej bibljotece. Wiele innych towarzystw i osób prywatnych nadesłało także znaczną ilość dzieł, z których nie jedno ma styczność ze Szlązkiem.

— Anglja wzmogła się znowu w tym roku, przyłączeniem trzech nowych wysp do niezliczonych swoich posiadłości morskich. I tak naprzód 8-go Lutego parowiec angielski Alert, uroczyście zatknął uhorągiew brytańską na jednej z wysp madreporyjskich, nazwiskiem *Fanning*, odkrytej przez amerykanina, trudniącego się połowem wielorybów, i znajdującej się w samym środku Oceanu spokojnego, na południu wysp Sandwiczskich. W kilka miesięcy po tem, mała wysepka *Ichaboe*, położona w zachodniej stronie Afryki południowej, i od 20 lat słynna obfitością znajdującego się tam guano, stała się również własnością Wielkiej Brytanji. Trzecim wreszcie najważniejszym jej nabytkiem jest kraina *Lagos*, zakupiona do jednego z królików panujących nad wybrzeżami Gwinei, a która ważną zapewne odgrywać będzie rolę w przyszłych stosunkach Anglji z Państwami Sudanu.

— Kapitan Playfair, przesłał do dziennika *Times*, list opisujący wulkan Dżebel Dubbeh, położony w Arabji, nad brzegiem morza Czerwonego, gdzie niedawno miał miejsce wybuch. „Wulkan Dżebel Dubbeh, pisze on, ma dziewiętnaście kraterów; z ośmnastu wybucha dym, a z dziewiętnastego ogień. Ten ostatni krater na 100 stóp długości, ma 50 szerokości i dniem i nocą wyrzuca ogromne kamienie zupełnie podobne jedne do drugich. Te kamienie są wyrzucane do takiej wysokości, że zdają się nie większe od kruków, a spadając na ziemie roztrzaskują się w kawałki. Ogień i kamienie wydobywają się z wulkanu, z hukiem podobnym do strzału armatniego. Przerzynając powietrze kamienie świszczą, a w czasie spadania pękają i na ziemię spadają zupełnie nie w tym kształcie w jakim zostały wyrzucone z wulkanu. Skutkiem ostatniego wybuchu zostały zasypane dwie okoliczne wioski: Moobda i Ramlo. Stu sześćdziesięciu mieszkańców zginęło, a ciała się dotąd nie zostały wynalezione. Wysokość wulkanu od podnóża do szczytu wynosi dwie godziny drogi.

— Czytamy w dzienniku *l'Echo agricole*: Od niedawnego czasu uprawa roślin ogrodowych nadzwyczajnie się rozwinęła w departamentach północnych Francji, a szczególnie koło Dunkierki, gdzie istnieje zakład zajmujący się wysuszaniem jarzyn. Tak przyśpieszony rozwój należy podobno przypisać, zamówieniom jakie jeden z Paryzkich domów handlowych otrzymał ze Stanów Zjednoczonych dla zaopatrzenia w ten produkt tamtejszej armji; zamówienia te mają być tak znaczne, że i w innych miejscach Francji będą urządzone podobne zakłady.

W chwili kiedy z Francji wyprowadzają tak znaczną ilość gotówki na zakupienie zboża za granicą, rozwój nowego przemysłu rolniczego byłby dla niej bardzo korzystny, bo spowodowałby powrót choć mniejszej części pieniędzy zapłaconych Ameryce za zboże.

— W krótkiej wiadomości podanej w Nrze 11 *Dziennika Powszechnego*, o tajnem archiwum domu Este, wspomnieliśmy, że Prof. Bonaini z polecenia ministerstwa Turyńskiego uskutecznił przegląd archiwów czterech legacij papiezkich, jako też Księstw Modeńskiego i Parmeńskiego, i sprawozdanie przeglądu tego w piśmie *Giornale Storico degli archvi Toscani* umieścił. Praca ta, teraz już całkiem wykończona, została w całości w jednym obszernym tomie wydaną, pod tytułem: *Gli Archivi delle Provincie dell'Emilia e le loro condizioni al finire de 1860. Studi de Prof. Francesco Bonaini* (we Florencji 1861, z trzema planami nowego budynku na Archiwum centralne w Bononji.) Dzieło to jest nadzwyczaj wielkiej wagi, nie tylko co do podanych szczegółów tyczących samej nauki starożytności, ale także dla ciekawych źródeł do ogólnej historji Włoch, mianowicie zaś do historji wymienionych księstw i pojedyńczych miejscowości, do historji kościelnej i literatury;— jest to niejako skarbiec różnorodnych wiadomości. Tak np. z wielką starannością przedstawiony jest pogląd na literaturę statutow,—przedmiot wielkiej wagi, równie dla historji prawa, jak dla historji politycznej.

Trzynaście jest miast, których archiwa służą za źródła powyższemu dziełu: Bononja, Ravenna, Forli, Cesena, Rimini, Faenza, Imola, Ferrara, Modena, Reggio, Parma, Piacenza, Massa di Carrara, i byłe opactwo Nonantola w państwie Modeńskiem, założone w r. 752 przez św. Anzelma, niegdyś księcia w Friaul. Najobfitszego materjału dostarczają Bononja, Modena i Parma; Bononja nie tylko w archiwach z czasów swej autonomji i rządu papiezkiego, ale także w archiwum arbybiskupiem, kościoła St. Petronio i t. d.; inne dwa miasta w archiwach miejskich, jako też osobliwie książęcych domów, które tak liczne miały związki i stosunki na zewnątrz i tak wielkie znaczenie w historji Włoch środkowych. W Parmie znajduje się także archiwum Gonzagów de Guastalla.

Jakie niewyczerpane skarby stoją jeszcze otworem dla historji Włoch i innych narodów, pomimo, że już korzystali z nich mężowie jak: Muratori, Tiraboschi, Fantuzzi, Marini, Sarti, Savioli, Clementini i inni, a w nowszych czasach: Troya, Pezzano, Ronchini, Palastrelli, Scarabelli, Antonelli, Tonini i t. d., może służyć za dowód pogląd na spis przedmiotów zawartych w jednem tylko z mniejszych archiwów państwa, t. j. domu książęcego Cybo-Malaspina, które przez książąt Modeńskich w pięknym pałacu Massa pozostawione zostało, gdzie także założyli archiwum notarjalne. Najdawniejsze dokumenta domu Malaspina datują od początku 13 wieku; najważniejsze zabytki są akta i korespondencje z czasów od połowy 16-go do połowy 18 wieku. Zbiorom tym nadają wielkiej wartości nie tylko stosunki książąt tego domu z Cesarstwem Niemieckiem, Stolicą Apostolską, Hiszpanją, Francją i t. d., ale także stanowisko, jakie kilku członków tego rodu jako kardynałowie zajmowali, jako to: Kardynał Inocenzo pod Klemensem VII, i Alderano przy Innocenzie XI-m, którego był sekretarzem stanu.— Także dla literatury i dla historji kunsztów można tu wiele czerpać wiadomości.

— Nakładem Trewendta w Wrocławiu wyszedł romans Ludwika Rosen: *Vier Freunde*. Wstęp dowodzi, że autor ma głębokie poczucie poetyczne. W dalszym biegu opowiadania głównym przedmiotem przedstawienia, jest smutne stanowisko zawodu nauczycielskiego w Niemczech. Niektóre szczegóły są rzewne, zajmujące; szkoda tylko, że cała powieść jednostajnie się toczy, omawiając ciągle przykrości, połączone ze stanem nauczycielskim.

— *Allerweltgeschichten*, jest zbiór powieści przez Feodora Wehl (u Trewendta w Wrocławiu) dla każdego przystępnych, kto w czytaniu rozrywki tylko szuka i ma upodobanie w scenach przerażających. Teatrem większej części tych małych powieści, pełnych życia i śmiałych zarysów, są Włochy. Jednę z nich, *Pojedynek z maską*, cechuje żywy francuzki dowcip; w powieści artystycznej *Achim Gult*, jest układ wyborny i wiele poetycznego natchnienia.

— Nakładem R. Deckera w Berlinie, wyszła na widok publiczny trajedja znanego ze swych prac dramatycznych, F. A. Maerckera: *Karl der Grosse*. Za przedmowę służy dedykacja Królowi Pruskiemu, wierszem pisana; potem następuje wiersz na uroczystość koronacyjną. Wstęp, czyli prolog do trajedji, tworzy poemat pod tymże tytułem: *Karl der Grosse*.

— *Nowy budżet Turcji*. Gazeta *le Levant* ogłosiła niedawno budżet dochodów i wydatków państwa Tureckiego, ułożony głównie pod kierunkiem pełnomocników Angielskich, lorda Hobard i Forstera. Na rok 1862 projektowany jest dochód 286.100,605 franków, rozłożony w sposób następujący:

Podatki bezpośrednie 76,678,650 franków; pośrednie, 187,515.100; dochód z instytucij publicznych 2,431,700; cła 5,215,865; podatki z podległych krajów 10,590,785; dochodów specjalnych z ministerstw marynarki i handlu 3,568,525. Co się tyczy wydatków; to takowe za poprzedniego panowania wynosiły do 35,150,800 franków, dług zagraniczny. 20,714,509: dług wewnętrzny, 79,461,825; pensje, 7.051,850; na inne potrzeby państwa, 230,562,526. Nowy rząd Turecki zmniejszył wydatki o 41,521,050 fr. Tym sposobem deficyt wynoszący poprzednio 49,250,196 fr., teraz dochodzi tylko do 7,529,145 fr.

— Cesarz Napoleon, listem gabinetowym z 19-o listopada, oświadczył podziękowanie Drowi E. R. Hermanns, za jego rozprawę, odczytaną w Herzogenbusch, na szóstym kongresie literackim, w której dowodzi, że miejscem zamieszkania Fauronów, Aduatików i Menapiów, wspominanych przez Juljusza Cezara, była przestrzeń objęta pomiędzy Renem, Masą (Meuse) i Mozelą, czyli bliżej określając, pomiędzy Akwisgranem i Mayen.

— Oton Spamer wydaje w Lipsku zeszytami, dzieło ozdobione mnóstwem ilustracij, pod tytułem: „Malownicze godziny świąteczne, bibljoteka ilustrowana ludowa i familijna do szerzenia wiadomości użytecznych” (*Malerische Feierstunden, illustrirte Volks-und Familien-Bibliothek zur Verbreitung nützlicher Werke)*. Dzieło to rozpada się na kilka serij. Pierwszej serji, obejmującej wynalazki, rzemiosła i przemysł (4 tomy), wyszedł niedawno, czwartem pomnożonem wydaniem, tom pierwszy (zeszyty 1—8), oraz tomu drugiego zeszyty 9—15. Serja ta poświęcona jest budownictwu i zatrudnieniom z takowem styczność mającym, oraz garncarstwu, fabrykacji szkła i porcelany, przemysłowi przędzalnemu i tkackiemu, gospodarstwu wiejskiemu wiejskiemu i rzemiosłom temu ostatniemu niezbędnym.

— Dziennik *Courrier de Loire et Saône* podaje następującą wiadomość: W tych dniach zamek *Marche* stał się pastwą płomieni. Z gmachu tego wystawionego w 1062 roku przez Klaudjusza Fyot, hrabiego de Bosjeau, opata Śgo Stefana w Dijon, pozostałe tylko nagie mury. Straty wynoszą przeszło 400,000 fr. i na nieszczęście są niepowetowane. Wistocie w zamku tym w jednej z sal znajdowały się freski Naniniego przedstawiające ucztę bogów. Zawierał on także szacowny zbiór obrazów pomiędzy któremi najważniejsze były: Wstrzemięźliwość Scypiona; Karól II wsiadający na statek w Antwerpji a powracający do Anglji; portrety Oliwiera de la Marche i Jana Fyot nauczyciela syna Karola VII. Galerja obrazów familijnych została wprawdzie w części a kaplica w całości ocalone, ale wszystkie jej szacowne ozdoby, starożytne meble zamku, obicia, chińska porcelana, zostały w części zniszczone przez ogień, w części rozbite przy ratunku. Właściciel zamku; potomek hrabiów de la Marche, nie tyle żałuje znacznej wprawdzie materjalnej straty, ile bezpowrotnego zniszczenia historycznych pamiątek, na zgromadzenie których składały się pokolenia.

— Czytamy w *Morning Chronicle*: Rząd hiszpański w Anglji każe dla siebie budować łodzie do ratowania rozbitków, tak potrzebne na wybrzeżach a szczególniej nad zatoką Gaskońską. W tych dniach w doku nad kanałem rejenta, w Limehouse, robiono próby z trzema takiemi wielkiemi łodziami mającemi 32 do 35 stóp, zamówionemi do Hiszpanji. Próby te odbyły się najpomyślniej w obec władz miejscowych, sekretarza stowarzyszenia ratowania rozbitków i komisarzy hiszpańskich. Trzy podobne łodzie będące już w robocie są także przeznaczone dla rządu hiszpańskiego. Oprócz tego pracują w Limehouse nad siedmioma takiemiż łodziami zamówionemi przez narodowe stowarzyszenie ratowania rozbitków.

— Jak donosi *Morning Advertiser*, w Londynie budują teraz wiele kościołów; tak niedawno w jednej z dzielnic tego olbrzymiego miasta otwarto kościół tymczasowy z żelaza, nim murowany zostanie wystawiony. W tych dniach biskup Londyński poświęcał znów nowy kościół na Shoredich, niedaleko dworca kolei żelaznej wschodnich hrabstw, pod wezwaniem Śgo Stefana.

BIBLJOGRAFJA NIEMIECKA

za miesiąc Listopad roku 1861.

Niewielka liczbą, lecz bogata treścią wiązanka dzieł niemieckich, poniżej wyszczególnionych, zdaje nam się ze wszech miar godną obudzić interes. Ze względu na wartość wewnętrzną tych najnowszych publikacij, dajemy tu, o ile szczupłe ramy pisma na to pozwalają, bądź krótkie ich ocenienie, bądź krótszą jeszcze ich treść.

Ranke (Leopold). Französische Geschichte im 16 und 17 Jahrhundert. Fünfter Band. Stuttgard 1861.

Niniejszym tomem 5-m kończy Ranke swą znakomitą „Historję Francji w 16 i 17 wieku.” Przytacza on tu celniejsze do historji tego okresu źródła, które roztrząsa krytycznie pod względem ich wartości i wiarogodności. Najpierw daje nam autor krótkie, lecz gruntowne wyjaśnienie historji Davila francuzkiej wojny domowej. Co do Davila, Ranke dał już w innem dziele dokładny krytyczny rozbiór, zkąd główne tu powtarza rysy, a między innemi wynurza zdanie, że ten autor z epoki odrodzenia, napisał zamiast historji wojny domowej, prawdziwy romans, który pomimo swej jednostronności, z takim talentem traktuje przedmiot, że czytelnik oczarowany, gotów jest uwierzyć wszystkiemu co autor opisuje. Większe pod względem historycznym od tej krótkiej monografji mają znaczenie wyjątki z raportów posłów weneckich, na których ważność Ranke już poprzednio zwrócił uwagę świata uczonego i które także roztrząsa krytycznie. Następnie idą pamiętniki Ojca Józefa, znanego kapucyna i spowiednika kard. Richelieu, z 17 wieku, o których przez długi czas słyszano, lecz miano je za zmyślone. Ranke zaś dowodzi, że rzeczywiście istnieje dzieło z 17-go wieku, ktore uczeni nazywają pamiętnikami księdza Józefa. Tak samo rzecz się ma z pamiętnikami i tak zwanym testamentem politycznym Richelieu'go, z tą tylko różnicą, że większa część tych pamiętników napisaną została własną kardynała ręką, jak o tem Ranke ze swych poszukiwań przekonał się. Najciekawszą może częścią niniejszego tomu 5-go jest rozbiór listów księżny Elżbiety-Karoliny Orleańskiej do swej kuzyny Zofji elektorki hanowerskiej. Korespondencja ta, jakkolwiek stronna i ze stanowiska bardziej niemieckiego wychodząca, rzuca atoli wielkie światło na rządy Ludwika XIV, jego dwór i otoczenie, tudzież wykazuje nicość księcia Orleanu, męża korespondentki. Ranke kończy swe dzieło rozbiorem krytycznym pamiętników księcia de St. Simon, o których powiada, że jako utwór owej epoki, są w swoim rodzaju niezrównane, i że de St. Simon, w własnem rozumieniu, nic nie zmyślił, lecz tylko pisał o tem, co mówiono, roztrząsano, chwalono lub ganiono w sferach, w których się obracał i które miał za nieomylne i posiadające trafny na stosunki ówczasowe pogląd. Sam zaś on, jako jednostka tychże sfer, podzielał przesądy towarzystwa, wśród którego żył, występując raz jako gorliwy tej lub owej sfery stronnik, drugi raz jako jej nieprzyjaciel.

Gervinius (G. G.). Geschichte des 19 Jahrhunderts seit den Wiener Verträgen. Fünfter Band. 1 Theil. Leipzig 1861.

Niniejsza część pierwsza tomu piątego historji Gervinius'a XIX wieku od traktatu wiedeńskiego, poświęcona jest opisowi walki Greków z Turkami o niepodległość. Autor nie zbija bynajmniej zdania wyrzeczonego przez Fallmerayera, że krew Hellenów, na skutek zmięszania się w wiekach średnich ze słowiańską, w małej tylko ich garstce w pierwotnej pozostała czystości; lecz tuż nadmienia, że i ta drobna garstka była zawsze wystarczającą do wlania ducha greckiego we wszystkie obce, wciskając się pomiędzy Greków pierwiastki. Co do języka także greckiego, godna jest uwagi ta jego właściwość, iż wraca stopniowo do swego źródła, do owego wykształconego języka czasów homerowych, peryklesowych i t. d., co szczególnie daje się spostrzegać od chwili wywalczenia niepodległości. Owa łatwość, z jaką mała garstka Greków wcielała w siebie i przekształcała na swój wzór obce, słowiańskie elementa, leży po części w samej naturze kraju, działającego również silnie jak i duch narodowy. „W cudnie stworzonym kraju”, powiada Gervinius, „łączącym w sobie w najwyższym stopniu to, co wszystkie części Europy naljepszego posiadają, oraz nadającym ludności, z powodu swego labiryntu gór i niezliczonej ilości odnóg morskich, jak najwybitniejsze przymioty, właściwe góralom i marynarzom—zdaje się, jakoby dobry duch miejscowy powiewał i przyczyniał się do nacechowania obecnych pokoleń temiż głównemi cechami charakteru, któremi jaśnieli ich praojcowie—starożytni Grecy.” Co także stawia Greków tak wysoko, to ich przykładne i zgodne pożycie domowe,—której to cnocie pozostali i pod okrutnem jarzmem Turków wiernymi,—oraz cześć, jaką mają dla kobiet. Gdzie te dwa przymioty idą w parze, tam naród znajdzie zawsze w samym sobie siły dostateczne do odmłodzenia się.

Po charakterystyce Greków i srogich ich panów—Turków, Gervinius przystępuje do owej pamiętnej walki, która rozpocząwszy się w drugim lat dziesiątku b. wieku, pomimo licznych niepowodzeń i krwi nieraz na pozór bez natychmiastowego skutku przelanej, skończyła się nareszcie tryumfem bohaterskich Hellenów nad bezbożnymi pohańcami, oraz uznaniem, na początku czwartego dziesiątka lat naszego stulecia, nowego królestwa Greckiego. Autor doprowadza swe opowiadanie do początku r. 1824, t. j. kończy przygotowaniami Turcji do nowej przeciw Grekom wyprawy. Dalsze walki Greków o niepodległość będą przedmiotem drugiej tegoż tomu części, nieogłoszonej jeszcze drukiem.

Sacher-Masoch (Dr. Leopold Ritter v.). Ungarns Untergang und Maria von Oesterreich. Wien. 1861.

Marja Austrjaczka, siostra Karola V i Ferdynanda V, odegrała podwójną w historji rolę: jako żona Ludwika II, nieszczęśliwego Króla Węgierskiego i Czeskiego, a po jego śmierci, chwilowo rejentka w Węgrzech, oraz jako rejentka Niderlandów. Życie jej przeto rozpada się na dwie części, z których każdej autor poświęca osobny dział.

Punktem wyjścia tego dzieła jest rozprzężenie warunków politycznych i społecznych Węgier. Zdaniem autora, byt magyarski nie da się w żaden sposób pogodzić z bytem niemieckim; zjednoczenie obu elementów, dokonane w ciągu wieków, jest tylko powierzchowne, a rezultatem onego jest organizm pozbawiony warunków żywotności. Jak pod względem politycznym, tak samo i pod względem społecznym, dwa te elementa są wbrew sobie przeciwne.

„Marja była jedną z tych osobistości, które z byle jakiego materjału wiele zdziałać potrafią, które pomimo szczupłych wiadomości, wznoszą się przez intuicję po nad szeregi zwykłych ludzi. Była to jedna z tych wpływowych niewiast, w jakie owe czasy obfitowały.” Marja, przez wpływ swój na małżonka, wyrwała go z objęć niedołężnego życia i wskazała mu jego, jako Krola, obowiązki. Autor daje piękny, chociaż zbyt romantyczny, obraz stronnictw u dworu i w państwie, oraz bohaterskich, lecz bezowocnych usiłowań Krola i jego małżonki, dla ocalenia królestwa przed Turkami. Wszystko rozbiło się o krótkowidzący opór wyższej szlachty węgierskiej.

Tak nadszedł dzień bitwy pod Mohacs, ktory autor opisuje z życiem, podług opowiadań naocznego świadka (wydanych przez Höflera, w 11-m tomie Archiwum źródeł po historji austrjackiej.)

Po zgonie Ludwika II, młoda wdowa rządziła krajem w imieniu swego brata, arcyksięcia Ferdynanda, który obowiązany był jej wpływowi swym uznaniem za Króla przez część szlachty Węgierskiej. Wkrótce atoli Marja, widząc niedotrzymanie ze strony brata przyrzeczeń co do pomocy w pieniądzach i w wojsku, sprzykrzyła sobie rządy i wydaliła się do Austrji, nie przestając atoli służyć tak bratu jak i Węgrom zdrową radą.

Pomimo namawiań braci, ażeby weszła w powtórne związki małżeńskie, Marja pozostała do zgonu wdową, i tylko za wyraźnem przyrzeczeniem Karola V, iż nie zmusi jej do zamąż pójścia, przystała ona na przyjęcie w Niderlandach rejencji, ktora po śmierci Małgorzaty wymagała energicznego i roztropnego kierunku.

Znajdujemy tu piękny obraz domowego i politycznego życia Niderlandów. W ciągu lat 20-u Marja rządziła tym krajem z zadziwiającą zręcznością i oględnością.

W r. 1555, po zrzeczeniu się przez Karola V rządów w Niderlandach na rzecz syna, Marja udała się do swego zamku w Tournhout, gdzie spędzała czas na czytaniu klasyków i polowaniu. Następnie odpłynęła ona wraz z Karolem V do Hiszpanji, i tam prowadziła w Valladolid życie samotne, odwiedzając często swego brata w klasztorze Św. Justa. Marja zmarła w Hiszpanji w 1558 r.

Styl tej monografji jest piękny i łatwy.

Wägner (Wilhelm), Rom. Anfang, Ausbreitung und Verfall des Weltreiches der Römer. 1 Band. Leipzig 1861.

Na teraz wyszedł pierwszy tom powyższej historji rzymskiej, obejmujący wypadki od założenia Rzymu do wojn pomiędzy kwitnącą już rzecząpospolitą a ambitnym Pyrrusem, królem Epiru. Autor wykłada z wielkim talentem prostoty i jasności zagmatwane dzieje starożytnego Rzymu. Idąc śladem nowych historyków, głównie zaś kierunkiem realnym Mommsena, p. Wägner odróżnia ile możności myth od rzeczywistości, legendę od zdarzenia prawdziwego, przez co stawia fakta w prawdziwem ich świetle. Jakkolwiek młodzież, której dzieło to jest głównie poświęcone, pozbawioną została wielu pięknych obrazów fantazyjnopoetycznych, to przecież same fakta historji rzymskiej, z talentem opowiedziane, zdolne są zachęcić do dalszego studjowania charakteru wielkich mężów, których działalności poświęcone tu są małe tylko szkice. Dzieło niniejsze zasługuje na uwagę pod tym jeszcze względem, że do każdej epoki dodany jest pogląd na stan oświaty, który pomimo szczupłych ram, odznacza się bogactwem szczegółów i gruntownem ich ocenieniem. Do tekstu dodana jest znaczna liczba drzeworytów.

Souchay (Dr. E. F.) Geschichte der deutschen Monarchie von ihrer Erhenbung bis zu ihrem Verfall. Frankfurt, 1861.

„Historji cesarstwa niemieckiego od jego założenia do upadku” wyszły dwa pierwsze tomy, mianowicie: T. I, obejmujący historję Karolingów i Otonów, i T. II, historję linji Salickiej i Hohenstaufenów. Tom III-ci, poświęcony historji cesarzów z wyborów i z domu Luksemburgskiego, wyjdzie jeszcze około Nowego Roku, a Tom IV, obejmujący historję domu Habsburgskiego do upadku cesarstwa niemieckiego, opuści prasę około Wielkiejnocy. Dzieło to odznacza się dokładnością szczegółów i dość trafnym na przedmiot poglądem.

Vergleichende Ansichten über den Krieg in Italien im Jahr 1859, *mit besonderer Beziehung auf die Ereignisse bis zum Rückzuge der Oesterreicher nach der Schlacht von Magenta und ergänzende Bemerkungen über die französische Armee. Glogau* 1861.

Oficer, który przed kampanją włoską wyszedł ze służby pruskiej, napisał to dzieło po obejrzeniu miejscowości walk i po zasięgnięciu gruntownych wiadomości u czynnych podczas wojny działaczy. Miał on głównie na celu poddać krytyce dzieło Rüstowa o tej kampanji, tudzież 15 głównych błędów, przypisywanych Austrjakom w dziele: „Armja francuzka, z poglądem na kampanję włoską 1859 r.” Robi on treściwy przedląd tych błędów i przychodzi do wniosku, że większa i ważniejsza ich część słusznie przypisaną została wodzom austrjackim. Głównie zaś potwierdza on prawdę co do 15-go błędu, mianowicie, że Austrjacy po bitwie pod Magenta, której Francuzi nie mogli jeszcze uważać za wygraną, nie wznowili walki nazajutrz. Broni on zresztą jen. Gyulai od zarzutu, jakoby on nie posiadał żadnych zdolności ani wiadomości do prowadzenia wielkiej wojny. Autor zwiedził także Francję i Algerję i zabrawszy tam bliższą znajomość z armją francuzką, oddaje słuszność jej zaletom, a także talentom militarnym Cesarza Napoleona i marszałka Mac-Mahon.

Axel Lind Hageby. Reiselbider und Skizzen aus Indien und dem letzten indischen Kriege 1857—1859, *von Axel Lind von Hageby, Premier-Lieutenant der königl. schwedischen Flotte. Aus em Schwedischen. Mit dem Portrait des Verfassers*, 10 *kolorirten Tafeln in stahlstich nach Originalen von Hindu-Malern*, 16 *Tafeln in Tondruck*, 3 *Plänen und* 1 *Karte von Vorder Indien. Leipzig* 1861.

Niniejsze dzieło, obecnie na język niemiecki przetłómaczone, napisane zostało oryginalnie w języku szwedzkim przez A. L. Hageby, oficera marynarki szwedzkiej, który dla praktycznego wykształcenia się w swym zawodzie, wszedł był do służby angielskiej i odpłynął fregatą „Shannon”, pod rozkazami kapitana W. Peel, do Azji. Opisuje on udział, jaki brygada, złożona z marynarzy okrętu powyższego, brała w uśmierzeniu powstania indyjskiego, przyczem poświęca kilka rozdziałów ocenieniu płodów Indij Wschodnich, religji tamecznych mieszkańców, ich obyczajów i zwyczajów.

Schmidt (Dr. Karl). Die Geschichte der Pädagogik in weltgeschichtlicher Entwickelung und im organischen Zusammenhange mit dem Kulturleben der Völker. Köthen, 1861.

Jest to trzeci tom szacownego dzieła K. Schmidta o historji pedagogiki, obejmujący przeciąg czasu od Lutra do Pestalozzi'ego. Tom czwarty i ostatni, doprowadzony do naszych czasów, wyjdzie wkrótce z druku. Treść 3-go tomu (700 stron.) jest nadzwyczaj obfita. Znajdujemy tam najpierw rys historji reformacji, potem występują sami reformatorowie jako pedagogowie, mianowicie Luter, Melanchton, Buggenhagen, Zwingliusz i Kalwin. Następuje okres „racjonalnego wychowania” i „wychowania chrześcijańsko-teologicznego“, gdzie jest mowa o nauczaniu w szkołach łacińskich i ludowych, oraz w uniwersytetach, a także o katolicyzmie i sposobie wychowywania przez Jezuitów. Dalej autor mówi o Jansenizmie, o pietyzmie niemieckim, o abstrakcyjnem wychowaniu u Anglików (deizm) i o wolnych myślicielach francuzkich, tudzież o filantropizmie niemieckim. Ważny jest rozdział o szkołach dla ludu tak katolickich, jak i protestanckich, z których pierwsze uorganizowane były na nowo przez J. Felbiger'a i Kindermann'a na Szlązku i w Austrji, a drugie przez Herbig'a, Rochow'a i Gedike'go w niemieckich krajach protestanckich. W końcu autor traktuje humanizm gimnazjów i uniwersytetów. W ogóle tom ten obejmuje obfity materiał, i autor zdaje się nie przepuścił żadnego godnego uwagi na polu pedagogiki zjawiska.

Kurz (Heinrich). Geschichte der deutschen Literatur, mit ausgewählten Stücken aus den Werken der vorzüglichsten Schriftsteller. Dritte Auflage. Leipzig, 1861.

Jest to trzecie wydanie dokładnej historji literatury niemieckiej. Dzieło to, w sześciu tomach, obejmuje, obok dziejów piśmiennictwa, obfity materjał literacki, z którego czytelnik sam może wyrobić sobie zdanie o wartości każdego autora i sposobie ocenienia go przez p. Kurza. Obok tego znajdujemu w tekscie mnóstwo drzeworytów, portretów autorów z rozmaitych epok, facsimiliów, widoków miast i kopij ilustracij zdobiących starożytne dzieła. Część historyczna tej pracy odznacza się tak naukowym traktowaniem przedmiotu, jak i żywym opisem. Zwrócona jest tu uwaga na najnowsze na polu historji literatury niemieckiej badania, a błędy, jakie wcisnęły się do innych podobnegoż rodzaju dzieł, są tu sprostowane. Praca ta nie nosi na się wyłącznego piętna ciężkiej, nie dla każdego przystępnej uczoności, lecz owszem, łączy wykład popularny z poglądem naukowym. Czytelnik znajdzie tu dokładne ocenienie i takich autorów, których zna zaledwie z nazwiska. Jest to słowem kurs historji literatury, jedyny w Niemczech w swym rodzaju. Nadmienić jednakże wypada, że system uporządkowania przedmiotów ma tę dla czytelnika niedogodność, że każdy rodzaj poezji i prozy, z ich poddziałami, jest wyłożony w ścisłem jeden od drugiego odosobnieniu, co utrudnia ocenienie ogólnego kierunku jakiego pisarza, gdyż nieraz jednego i tegoż samego poetę trzeba szukać w dziele to liryki, to poezji epicznej, to nareszcie poezji dramatycznej. Ażeby być konsekwentnym, p. Kurz powinien był przeprowadzić ten system przez całe swe dzieło; lecz postąpił przeciwnie co do niektórych znakomitszych osobistości literatury niemieckiej. Wada ta atoli nie odejmuje bynajmniej wartości dziełu, odznaczającemu się sumiennością i bezstronnością w ocenieniu tak dawnych, jak i nowszych płodów piśmiennictwa niemieckiego.

Düntzer (Heinrich). Goethe und Karl August während der ersten fünfzehn Jahre ihrer Verbindung. Leipzig 1861.

Pan Düntzer znany jest jako sumienny badacz na polu historji literatury, na którą zapatruje się, pod względem źródeł, krytycznie. Do niniejszego dzieła autor miał wyborne materjały, głównie zaś korespondencję Goethego i listy Karola-Augusta do Knebel'a, dotąd w rękopismach będące. To też p. Düntzer potrafił wyświecić należycie stosunek poety do księcia Karola-Augusta, przyczem znajdujemy tu także charakterystykę dworu wejmarskiego i ówczesnego życia towarzyskiego. Autor daje także obraz stosunków Goethego z Herderem. Jakkolwiek w tych ostatnich czasach pisano wiele o życiu Goethego, pomimo to, nie jedno jeszcze zostawało do wypowiedzenia, a brak ten zapełnia obecnie p. Düntzer. W ogóle znajdujemy tu mnóstwo nieznanych dotąd szczegółów, przydatnych do wyjaśnienia nie tylko stosunków Goethego do księcia, lecz i jego działalności poetyckiej. Dalszy opis stosunków poety z księciem, które trwały do zgonu tego ostatniego, ogłoszony zostanie później przez tegoż autora.

Uschner (Karl). Eine Homerübersetzung. Berlin bei A. Hoffmann u. Comp. 1861.

Od czasu znakomitego przekładu rapsodów Homera, dokonanego przez Voss'a, w literaturze niemieckiej nie zjawiło się żadne inne rytmiczne tłómaczenie utworów nieśmiertelnego wieszcza greckiego, któreby zasługiwało na uwagę. Obecny przekład pieśni homerowych, z zachowaniem wiersza metrycznego oryginału, dokonany przez p. Karola Uschner, radcę sądu apelacyjnego w Raciborzu, znanego tłómacza Owidjuszowych „Przemian” i homerowego poematu żartobliwego „Wojna żab z myszami“ (*Batrachomiomachja*), godny jest obudzić interes, tak uczonego świata, jak i w ogóle ukształconej publiczności. Wiadomą jest rzeczą, że przekład Voss'a „Iliady” i „Odyssei” posiada tyle piękności, uczucia poetyckiego i oryginalności, że zajmuje bezspornie pierwsze miejsce wśród wszystkich dotychczasowych przekładów. Nie z mniejszą atoli przyjemnością spotykamy nową pracę, przez pana Uschner dokonaną, której przyznać należy bardzo szczęśliwe zastosowanie heksametru do języka niemieckiego, oraz harmonijność i rytmiczność wiersza. Wiadomo, że heksametr w wierszu niemieckim nie może mieć tej potoczystości i dźwięczności, które stanowią nieporównany wdzięk poezji greckiej. P. Uschner daje nam heksametr dobry o tyle, o ile to się dało osiągnąć w obec przeszkód, w samym języku niemieckim napotykanych. Obok gładkiego i płynnego wiersza, język przekładu odznacza się czystością i nastrojem odpowiednim wysokości przedmiotu. Dobitne epitety, odgrywające w utworach Homera znaczną rolę, lecz obce po większej części językowi niemieckiemu, p. Uschner oddał bardzo szczęśliwie i odpowiednio charakterowi Germanów. Tłómacz powiada w przedmowie, że celem jego jest zaznajomienie ukształconej publiczności z dwoma arcydziełami poetyckiemi, nie tylko posiadającemi wartość pod względem estetycznym, lecz zarazem będącemi niejako zbiorem wszystkich onego czasu wiadomości historycznych, jeograficznych i mitologicznych, oraz obrazem odźwierciadlającym ówczesny stan społeczności ludzkiej i historji kultury odległej epoki. Niczem niezmącona prawda i piękno stanowią w utworach Homera jedyne prawo; uczucia są oddane z największą natural-

nością, idee odznaczają się konsekwentnością, a czyny bohaterów kazałyby domyślać się w nich bogów, gdyby tuż nie występowały na jaw uczucia czysto-ludzkie. Doskonałość i wielkość sztuki i samego przedmiotu, oraz jeniusz wiejący w całej rozciągłości utworów poety, stawiają Homera w pierwszym rzędzie wśród poetów wszystkich czasów i krajów.

P. Uschner pojął dokładnie ducha wieszcza helleńskiego i pokonał zwycięzko trudności, jakie przedstawił mu przekład muzy homerowej na język niemiecki. Możemy przeto zalecić niniejsze tłómaczenie nie tylko czytającej publiczności w ogóle, lecz nawet płci pięknej, pomimo zdania niektórych rygorystów, chcących w naiwności niektórych wyrażeń poety greckiego, widzieć mniej przyzwoitą rubaszność. Tenże p. Uschner ma już przygotowane do druku dokonane przez się przekłady Hezioda, Anakreona i Teokryta.

Ipihigenia in Aulis. Tragödie. Berlin 1862.

Starożytna literatura grecka posiada dwie trajedje, traktujące jeden i tenże sam przedmiot, mianowicie Ifigenję w Aulidzie i Ifigenję w Taurydzie (en Taurois), obie Euripidesowi przypisywane. Niemiecka literatura miała dotąd także dwie Ifigenje: jednę Getego, jakkolwiek zapatrującą się na Ifigenję w Taurydzie, mogącą atoli godnie zająć obok arcydzieła starożytnego tragika miejsce jako utwór samodzielny, którego wartości dowodzi powodzenie, jakiego dotychczas używa; drugą zaś Szyllera, który dał wolny przekład Ifigenji w Aulidzie Euripidesa. Ten ostatni przekład, jakkolwiek przedstawia w wysokim stopniu zespolenie artystyczne ducha poety niemieckiego z klasycznemi zaletami oryginału, pomimo to pozostawia nieco do życzenia pod względem tłómaczenia metrycznego i zastosowania do nowoczesnych wymagań sztuki dramatycznej.

Obecnie nieznajomy poeta ogłosił swoją Ifigenję w Aulidzie, dowodzącą znajomości ducha dramaturgów greckich i znakomitego talentu poetyckiego. Jest to raczej przerobienie oryginału, ze zmianą nawet jego sytuacji, a poniekąd i rozwiązania, i z nadaniem sztuce kolorytu wymaganego przez sztukę tegoczesną. Nieznajomy poeta dopełnił niektóre części tego utworu; tak np. w oryginale nie ma sceny, w której Agamemnon otrzymuje rozkaz od bogów poświęcenia im w ofierze córki, lecz tylko ojciec na samym wstępie usiłuje skryć tę wyrocznię przed Klitemnestrą i ztąd wynika spór jego z bratem Menelausem. W obecnym zaś przekładzie, zaraz na początku sam Kalchas występuje na scenę i oznajmia Argamemnonowi srogi wyrok bogów. Scena ta jest zręcznie obrobiona i nosi na sobie dobitne znamię klasycyzmu greckiego. Wstęp ten wpływa na zmodyfikowanie, w dalszym przebiegu sztuki, charakteru osób działających, szczególniej zaś Agamemnona, który przybiera przez to godniejszą postawę. Jeżeli zaś w tej nowej trajedji Ifigenja przedzierzgniętą została zbyt sentymantalnie w kapłankę Djany, poeta uczynił to w celu ułatwienia jej ocalenia przez tę boginję, lecz zaszkodził przez to całości utworu. Również rozwiązanie sztuki przeistoczone w ten sposób, że Ifigenję ocala, przy pomocy Djany, jej narzeczony.

Trajedja ta nie może być przedstawioną na scenie, głównie z powodu zbytniego naśladowania metryczności tragików greckich, co, o ile pięknie brzmi w języku Homerów i Sofoklesów, o tyle czyni wiersz niemiecki trudnym do deklamacj.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 21 grudnia.

Weksle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	105	97½	105	75
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	159	75	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	11	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	—	—	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	75	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	75	—	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie.			—	—	5	77
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	10	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	75	70	33
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	9	15	6

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. 90
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 29⅚

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 21 grudnia.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	84⅝
„ „ 6-ta	—	96
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	78½
„ Listy Zastawne	—	84½
„ Bilety Bankowe	—	84⅜
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	84¼
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	92½
„ Londyn 3 miesięczny	—	620⅐
„ Paryż 2 „	—	79⅓
„ Hamburg 2 „	—	150
„ Wiedeń 2 „	—	70
Żyto na targu	—	51⅞
„ na dostawę późniejszą	—	51⅜
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 40
Akcje kredytu ruchomego	—	722

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 zrana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5829) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Radomskiej w Radomiu.*

Po śmierci następujących osób jako to:

1. Wojciecha Tarczewskiego mającego dla siebie w dziale IV fol. ver. 42 pod lit. b. wykazu hypotecznego dóbr Sady z Okręgu Opoczyńskiego zapisaną apelacją od decyzji Komisji hypotecznej z d. 9 Grudnia 1824 i 11 Lutego 1825 z powodu nieprzyjęcia do zabezpieczenia dla niego na tychże dobrach sumy złp. 12700 i złp. 2500.

2. Marjanny z Straszów Stadnickiej wierzycielki sumy złp. 2073 gr. 17 z kapitału złp. 28573 gr. 17 z pod Nr 7 lit. *h* działu IV wykazu hypot. dóbr Trojanowice z Okręgu Konieckiego do depozytu Towarzystwa Kredytowego złożonej z procentami.

3. Rozalii z Ciąglińskich Wścieklicowej i Stanisława Wścieklicy wierzycieli sum złp. 1220 i złp. 427 z procentami w dziale IV pod Nr. 20 wykazu hypot. dóbr Sady z Okręgu Opoczyńskiego zabezpieczonych, otworzył się spadek do przepisania którego na rzecz Sukcesorów termin prekluzyjny w Kancelarji hypotecznej Gubernii Radomskiej przed podpisanym Rejentem na d. 11 (23) Czerwca roku przyszłego 1862 jest oznaczonym.

Radom dnia 4 (16) Grudnia 1861 r.

Michał Nalepiński, Rejent.

(N. D. 5869) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie.*

Zawiadamia strony interesowane iż i z śmiercią zmarłych:

1. Henryka Piotrowskiego wierzyciela sum: *a*) złp. 65000 na dobrach Michów w Okręgu Lubartowskim oraz *b*) złp. 36000 na dobrach Rokitno jak niemniej sumy złp. 13085 gr. 20 pod Nr. 31 działu IV dóbr Ciotczy, w tymże Okręgu położonych, hypotecznie zabezpieczonych.

2. Cecylii Augusty 2-ch imion z Mümchejmerów Wilson wierzycielki sumy złp. 5500 na nieruchomości w Lublinie Nr. hyp. 104 oznaczonej hypotekowanej.

3. Jakóba Polikowskiego współwłaściciela dóbr Starawieś D i E, a właściciela dóbr Starawieś O i R. wszystkich w Okręgu Krasnystawskim sytuowanych, tudzież:

4. Wawrzeńca Pardos współwłaściciela nieruchomości w Lublinie pod Nr. pol. 715 położonej a Nr. hyp. 507 oznaczonej: otworzyły się spadki i termin do uregulowania onych na d. 9 (21) Czerwca 1862 r. wyznaczonym zostaje.

Lublin d. 4 (16) Grudnia 1861 r.

Feliks Wasiutyński.

(N. D. 5860) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

Ogłaszając otwarcie spadku po Ewie z Klassenów Stoltzman w d. 15 Listopada 1860 r. w mieście Warszawie zmarłej. Właścicielce połowy sumy złp. 12240 na dobrach Czarnowąż lit. A w Okręgu Siedleckim Gubernii Lubelskiej położonych ubezpieczonej oraz właścicielce sumy rs. 210 kop. 37½ i współwłaścicielce sum rs. 1836 i rs. 362 kop. 20, przez zastrzeżenie miejsca i sposobem ostrzeżenia na tychże dobrach Czarnowąż lit. A objawionych, wzywa interesowanych aby w dniu 16 (28) Czerwca 1862 r. jako terminie do regulacji oznaczonym w Kancelarji podpisanego Rejenta pod prekluzją stawili się.

Siedlce dnia 2 (14) Grudnia 1861 r.

Bronisław Wroński.

(N. D 5863) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Siedlcach.*

Po śmierci Jana Szaniawskiego właściciela dóbr Szaniawy Ryndy, i Ignacego Jakoba dwóch imion Zdziarskiego właściciela dóbr Lisikierz i dóbr Lawki Golaszyn z Okręgu Łukowskiego, otworzyły się spadki do regulacji których wyznaczonym został termin na dzień 16 (28) Czerwca 1862 r. godzinę 10 z rana w Kancelarji mojej w Siedlcach.

Siedlce d. 28 List: (10 Grud.) 1861 r.

Stanisław Rostkowski.

(N. D. 5868) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Po zaszłej śmierci:

1. Emmy v. Keizerling wierzycielki sum na dobrach Giełgudyszki niższe.

2. Joanny Krajewskiej wierzycielki sumy złp. 7000 na dobrach Motule, w Gubernii Augustowskiej ulokowanych, otworzyły się spadki do regulacji których wyznacza się termin na dzień 18 (30) Czerwca 1862 r. przed podpisanym Pisarzem w Suwałkach.

Suwałki d. 1 (13) Grudnia 1861 r.

Brzozowski,

(N. D. 5865) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż po nastąpionej śmierci:

1. Mateusza Wernikiewicza wierzyciela sum *a*, rs. 150, z większej sumy rs. 300, pod Nr. 3 *b*, rs. 150, z większej sumy rs. 300 pod Nr. 5 i *c*, rs. 150 z większej sumy rs. 300 pod Nr. 6 działu IV na dobrach Kamienica Kościelna Zarzeczna litera A, w Powiecie Płockim ubezpieczonych.

2. Leokadji Chrzanowskiej współwłaścicielce dóbr Mokowiec w Powiecie Lipnowskim, oraz wierzycielce sum na tychże dobrach ubezpieczonych; a mianowicie: *a*, części sumy pochodzącej z większej rs. 16,200 pod Nr. 3 *b*, rs. 1,500 pod Nr. 3 *c*, rs. 1500 pod Nr. 4*b d*, rs. 1500 pod Nr. 4*c e*, rs. 1500 pod Nr. 15 działu IV. toczą się postępowania spadkowe, które ogłaszając, wzywa osoby interesowane, ażeby się z prawami swemi w dniu 14 (26) Czerwca 1862 r. jako terminie do regulacji wyznaczonym, w Kancelarji hypotecznej pod prekluzją zgłosili.

Płock d. 2 (14) Grudnia 1861 r.

Stanisław Tyrchowski.

(N D 5866) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Sieradzkiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci starozakonnego Lewka Fuksa i Hany z Slamowiczów Fuks małżonków współwłaścicieli nieruchomości pod Nr. dawniej 158 a teraz 30 w mieście Szczercowie sytuowanej, niemniej Herszlika Fuksa właściciela schedy na tejże nieruchomości otworzył się spadek go regulacji którego oznacza się termin prekluzyjny na dzień 3 (15) Lipca 1861 r. przedemną pisarzem Sądu odbyć mający.

Sieradz d. 2 (14) Grudnia 1861 r.

(1) Ascsor Kolegialny, Mizger,

(N. D. 4289) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Węgrowskiego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż po Auguście Hirschman właścicielu nieruchomości w mieście Sokołowie Nr. rep. hyp. 44, 64, 66, 67, i 9 oznaczonych, oraz wierzycielu sumy rs. 450 na nieruchomości Nr. rep. hyp. 61 pod pozycją 2 działu IV. ubezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe do regulacji, którego termin prekluzyjny na dzień 9 (21) Marca 1862 r. wyznacza się.

Sokołów d. 28 Sierpnia (9 Września) 1861 r.

Bieliński.

(N. D. 4291) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Hrubieszowskiego.*

Zawiadamia osoby interesowane, że po śmierci Wincentego i Małgorzaty z Szadkowskich małżonków Jaworskich właścicieli nieruchomości położonej w mieście Hrubieszowie pod Nr. 538 otworzył się spadek do uregulowania którego przed podpisanym termin prekluzyjny oznaczony na dzień 19 (31) Marca 1862 r.

Hrubieszów d. 28 Sierp. (9 Września) 1861 r.

Jan Izdebski.

(N. D. 4287) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Krasnostawskiego.*

Po śmierci Walentego Orłowskiego właściciela sum *a*, rs. 450 w dziale IV pod Nr. 10 na nieruchomości Nr. 1, *b*, rs. 175 kopiejek 92½ w dziale IV pod Nr. 10 na nieruchomości N. 6 i *c*, rs. 690 pod Nr. 1, oraz rs. 180 pod N. 6 w dziale IV na nieruchomości Nr. 48 w mieście Krasnymstawie, hypotekowanych, otworzył się spadek, do uregulowania którego, termin na dzień 16 (28) Marca 1862 r. oznacza.

Krasnystaw d. 10 (22) Sierpnia 1861 r.

Wołodkowicz.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 5605) *Sąd Pokoju Okręgu Radzyńkiego.*

Z powodu żądanej regulacji nowej hypoteki nieruchomości ziemskich na wsi Przegalinach małych położonych: z ośmiu zagonów, ogrodu z znajdującemi się na nich zabudowaniami gospodarskiemi w ograniczeniu Pawła Szczygielskiego i Stefana Kulickiego, oraz ośmiu i pół zagonów gruntu ornego w ograniczeniu Jana Kurczyńskiego i Jana Parocia; własnością Józefa Gadomskiego będących.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 14 (26) Marca 1862 roku.

Wzywa ich zarazem, aby w dniu tym osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego stawili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające opatrzyli się.

Ostrzega ich oraz iż niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów, na karę rs. 1 kopiejek 50 do rs. 7 kopiejek 50 skazanym zostanie i utraci wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacyj wydaną będzie nastąpi dnia 17 (29) Marca 1862 r. i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania ogłoszenia jej przytomnymi być powinni.

Radzyń d. 21 Listopada (3 Grudnia) 1861 r.

Podsędek, Wojcikowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5871) *Rząd Gubernialny Warszawski.*

Podaje do publicznej wiadomości że na reperacją dwóch mostów na rzece Pilicy pod miastem Inowłodzem położonych, z pokryciem jednej izbicy z przebrukowaniem zjazdów, wystawieniem szlabana, zwiezieniem i ułożeniem w stosach foremnych starych materjałów i utrzymaniem oraz urządzeniem tymczasowych przejazdów w tem miejscu w dniu 4 (16) Stycznia 1862 r. o godzinie 12 w południe w miescie Rawie w biurze przed Naczelnikiem Powiatu Rawskiego odbywać się będzie głośna in minus licytacja od sumy rs. 1187 kop. 45 wyłącznie wartości drzewa bezpłatnie z lasów Rządowych wydać się mającego.

Każdy przeto chęć licytowania mający, zgłosić się zechce w miejscu i terminie powyż oznaczonym i na pewność dotrzymania entrepryzy złożyć vadium 1/4 części sumy licytowanej wyrównywające, które nieutrzymującemu się zaraz powrócone zostanie.

O innych zaś warunkach bliższą wiadomość powziąść można w biurze Sekcji dóbr Rządu Gubernialnego Warszawskiego lub Naczelnika Powiatu Rawskiego każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biurowych.

Warszawa d. 4 (16) Grudnia 1861 r.

z up. Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Kesler.

za Naczelnika Kancelarji, Widuliński,

(N D. 5676) *Rząd Gubernialny Płocki.*

Zawiadamia interesowanych, że obwieszczenie Rządu Gubernialnego tutejszego z dnia 17 (29) Listopada r. b. N. 58,941, zamieszczonem w Dzienniku Powszechnym Nr. 54, w dniu 21 Listopada (3 Grudnia) r. b., oraz w Dodatku do numeru 48 Dziennika Urzędowego Gubernii Płockiej w d. 18 (30) Listopada r. b. wyszłych i w numerze 49 tegoż Dziennika Gubernialnego w d. 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. wyjść mającym, ogłoszona licytacja na entrepryzę reperacji mostu taryfowego na rzece Narwi pod Ostrołęką, odbędzie się w trzecim terminie nie już w biurze Naczelnika Powiatu Ostrołęckiego d. 11 (23) Grudnia r. b., ale w sali posiedzeń biura Rządu Gubernialnego w mieście Płocku d. 19 (31) Grudnia r. b. o godzinie 12 w południe przez opieczętowane deklaracje i rzopocznie się od sumy anszlagowej rs. 6020 kop 66½, wyraźnie rubli srebrem sześć tysięcy dwadzieścia kopiejek sześćdziesiąt sześć i pół in minus. Deklaracje mają być podane podług ogłoszonego już wzoru, a kwity vadialne dołączyć należy do deklaracji, nie już na rs. 990, ale tylko na rs. 900, wyraźnie dziewięćset i w gotowiźnie, na koszta ogłoszenia poprzednich i obecnej licytacji rs. 30 wyraźniej trzydzieści. Kosztorys i warunki licytacyjne każdego dnia wyjąwszy niedzielę i święta przejrzane być mogą w biurze Rządu Gubernialnego tutejszego, mianowicie w Oddziale Rachuby Wydziału Administracyjnego w godzinach biurowych.

Płock d. 25 Listop. (6 Grudnia) 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,

Radca Gubernialny, Baranowski.

Naczelnik Kancelarji,

(3) Radca Honorowy, Dorożyński.

(N. D. 5873) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do wiadomości powszechnej, że z powodu niedojścia w d. 7 (19) b. m. do skutku licytacji na odstąpienie sklepów miejskich mięsnych pod Nr. 58 i 797 egzystujących, tudzież przedmiotów po zwiniętym sklepie 3 pozostałych, odbędzie się w dniu 16 (28) b. m. i r. o godzinie 12 w południe licytacja powtórna, do której praetia obniżone zostały jak następuje:

Do sklepu Nr. 587 z rs. 120 kop. 40 na rs. 100.

Do sklepu Nr. 797 z rs. 217 kop. 58, na rs. 175.

Do przedmiotów po zwiniętym sklepie trzecim pozostałych z rs. 14 kop. 6 na rs. 10.

Warunki przejrzane być mogą w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy świąt.

Warszawa d. 8 (20) Grudnia 1861 r.

Prezydent,

Radca Tajny, Andrauldt.

Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 5594) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Grudnia r. b. o godzinie 3 z południa w biurze Powiatu tutejszego odbywać się będzie in minus licytacja w czwartym terminie na dostawę 160 pudów lnu do przędzalni więzienia Kalwaryjskiego przez opieczętowane deklaracje od ceny podpisanej rs. 5 kop. 50 za pud.

Każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entreprzyzy w terminie powyższym osobiście lub innym sposobem nadeszle deklaracje podług dołączającego się wzoru spisaną, z dowodem na złożone vadium rs. 88.

O dalszych zaś warunkach dowiedzieć się można w biurze Powiatu i w godzinach biurowych wyjąwszy święta, gdzie i próbka lnu okazana być może.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 18 (30) Listopada r. b. Nr. 19456 podaję niniejszą deklaracje, iż obowiązuje się dostawy lnu do fabryki przędzalni więzienia Kalwaryjskiego pudów 160 licząc za pud rubli srebrem (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit kasy N. na złożone vadium rs. 88 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, lub o odesłanie na moj koszt upraszam. Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia mca ro ku

(podpisać imie i nazwisko.)

Kalwarja dnia 18 (30) Listopada 1861 r.

(3) w z. Pomocnik, Szywicki.

(N. D. 5856) Podaje do wiadomości publicznej iż dnia 15 (27) b. m. i r. odbędzie się w koszarach Wołyńskich licytacja na dostawkę dla kompanji i komend Ołonieckiego pułku piechoty Jego Królewskiej Wysokości Księcia Karola Bawarskiego, następujących szczegółów: mięsa wołowego, kaszy, kartofli, grochu, kapusty, buraków, masła, ryby i oleju. Termin dostawki rozpocząć się ma z dnia 1 Stycznia i trwać będzie do 1 Maja 1862 r.

Osoby zatem życzące przyjąć udział w wyżej wspomnionej licytacji raczą adresować się do koszar Wołyńskich, gdzie mogą otrzymać każdego dnia od godziny 9 z rana do 1 po południu w Kancelarji pułku kopje warunków.

(N. D. 5867) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Stosownie do przepisów art. 682 i 683 Kod. Post. Sąd. podaje do wiadomości, że z instancji Józefa Helmana Lekarza Powiatu Sejneńskiego w mieście Sejnach Gubernii Augustowskiej zamieszkałego, a prawne zamieszkanie co do tego interesu u Franciszka Talarowskiego Patrona Trybunału w mieście Suwałkach obrane mającego, w poszukiwaniu rs. 105 z procentem od dnia 5 (17) Czerwca 1843 r. od sukcesorów Jana Górskiego, dom drewniany wraz z placem, ogrodem owocowym i wszelkiem zabudowaniem Nrem policyjnym 116 i 117 oznaczone, w mieście Sejnach przy ulicy Łoździejskiej, tudzież plac polowy przy ulicy Grodzieńskiej i plac warzywny przy ulicy Suwalskiej położone, a do nieruchomości powyższej należące, celem przymuszonego wywłaszczenia aktem tradycyjnym daty 29 Czerwca (11 Lipca) 1861 r. przez Wiktora Sadowskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Okręgu Sejneńskiego zajęte zostały.

Akt zajęcia prawnie doręczony: Józefowi Tyrawskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Sejneńskiego i Jakóbowi Żylińskiemu Burmistrzowi miasta Sejn.

W pisany jest do księgi hypotecznej Okręgu Sejneńskiego dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. a zaś do księgi zaregestrowań w Kancelarji Pisarza Trybunału utrzymywanej dnia 13 (25) Sierpnia t. r.

Pierwsza publikata zbioru objaśnień i warunków wyprzedaży zajętych nieruchomości, odbędzie się w dniu 2 (14) Października 1861 r. na audjencji Trybunału w mieście Suwałkach, dalsze zaś dwie publikaty odbędą się co dwa tygodnie po sobie idące na audjencji tegoż Trybunału.

Sprzedaż tę popiera Franciszek Talarowski Patron Trybunału w Suwałkach zamieszkały.

Suwałki dnia 14 (26) Sierpnia 1861 r.

K. Grabowski.

Egzemplarz tego obwieszczenia w dniu dzisiejszym wywieszony został na tablicy Trybunału Cywilnego I Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.

Suwałki dnia 15 (27) Sierpnia 1861 r.

K. Grabowski.

Po odbyciu pierwszych publikat zbioru objaśnień i warunkow licytacyjnych, termin do przygotowawczego przysądzenia odbędzie się na audjencji Trybunału Cywil. I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II. w mieście Gubernialnem Suwałkach o godzinie 10 z rana, oznaczony został na dzień 20 Listopada (2 Grudnia) 1861 r. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 60.

Suwałki d. 30 Paździer. (11 Listop.) 1861 r.

K. Grabowski.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym przygotowawczego przysądzenia za cenę rs. 60, termin do ostatecznego przysądzenia na audjencji Trybunału cywilnego I Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II. w mieście Suwałkach odbyć się mającego, oznaczony został na dzień 2 (14) Stycznia 1862 r.

Suwałki d. 20 Listop. (2 Grudnia) 1861 r.

K. Grabowski.

(N. D. 5857) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

Stosownie do art. 960 K. P. S. podaje do wiadomości, iż na żądanie Chonela Czerwońskiego w Suwałkach zamieszkałego, z mocy wyroku tutejszego Trybunału z d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1861 r. nieruchomości w mieście Suwałkach pod Nr. 665 położone do współwłasności rzeczonego Chonela Czerwońskiego i nieletniej Rochli Lei dwóch imion Czerwońskiej należące, sprzedanemi zostaną w drodze działów przez publiczną licytacją przed delegowanym W-ym Edwardem Wierzbickim Asesorem tegoż Trybunału.

Akt obejmujący zbiór wyjaśnień i warunków sprzedaży przejrzanym być może w Kancelarji podpisanego Pisarza Trybunału.

Sprzedaż tę popiera Alexander Szymański Patron Trybunału w Suwałkach zamieszkały.

Po odbyciu w dniu 16 (28) Października 1861 r. pierwszej publikaty zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, a w d. 27 Listopada (9 Grudnia) 1861 r. powtórnej publikaty i przygoto wawczego przysądzenia nieruchomości wyżej wymienionych nastąpi w sali posiedzeń Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału 2-go w mieście Suwałkach przed delegowanym jak wyżej członkiem tegoż Trybunału w d. 18 (30) Stycznia 1862 r. o godzinie 9½ z rana.

Licytacja odbywać się będzie, za pośrednictwem Patronów a zaczynać się będzie od summy rs. 250.

Suwałki d. 1 (13) Grudnia 1861 r.

K. Grabowski.

(N. D. 5811) *Rejent Okręgu Wieluńskiego w Gubernii Warszawskiej.*

Nieruchomości w mieście Wieluniu położone to jest:

1. Plac pusty po zgorzałym domu pod Nr. 70 na rs. 85 kop. 5 przez biegłych oszacowany zarazem z bonifikacją ogniową, i oddzielnie.

2. Stodołę o dwóch sąsiekach i jednym klepisku na rs. 210 oszacowaną, obecnie spaloną, do nieletnich Rohlandów, po niegdy Józefie Rohlandzie pozostałych Eugeniusza i Józefa dzieci należące na żądanie opiekunów tychże to jest: Nepomuceny z Pawlińskich 1o Rohland 2o Zalewskiej matki Tymoteusza Zalewskiego, małżonki i współopiekuna nieletnich w mieście Łowiczu w Okręgu tegoż nazwiska zamieszkałych, oraz Walentego Siwika obywatela w Wieluniu zamieszkałego przydanego, opiekuna, na zasadzie uchwały rady familijnej w Magistracie miasta Wielunia w dniu 30 Stycznia (11 Lutego) 1861 roku nastąpionej i według warunków w tejże uchwale zamieszczonych, w każdym czasie w Kancelarji podpisanego Rejenta przejrzane być mogących, oraz wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu dnia 3 (15) Kwietnia 1861 r. zapadłego, w drodze beneficjalnej w Kancelarji podpisanego Rejenta sprzedane zostaną.

Pierwsza publikacja warunków odbytą zostanie w dniu 9 (21) Stycznia 1862 r. druga i zarazem przygotowawcze przysądzenie w dniu 1 (13) Marca 1862 r.

Licytacja co do placu Nr. 70 rozpoczynać się będzie od rs. 550, a co do stodoły rs. 200, zaś trzecie zarazem ostateczne przysądzenie w dniu 1 (13) Maja 1862 r. zawsze o godzinie 10 z rana.

Wieluń d. 1 (13) Grudnia 1861 r.

Antoni Kowalski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

N. D. 5588) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Feliksa Jakimowicza byłego woźnego Sądowego ostatecznie pod Nr 2203 zamieszkałego, aby w ciągu dni 30 od daty niniejszej, celem złożenia tłomaczenia w sprawie własnej, w Sądzie tutejszym, niezawodnie pod skutkami z prawa wynikającymi stawił się.

Warszawa d. 21 Listopada (3 Grudnia) 1861 r.

p. o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5620) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Józefa Góreckiego lat 37, licząc katolika z profesji rymarza, ostatnio w gminie Jedlnie Ogu Radomskim zamieszkałego a obecnie zpobytu niewiadomego, ażeby w sprawie własnej osobiście w Sądzie tutejszym najdalej w dniach 30 od daty niniejszego licząc stawił się, lub o teraźniejszym swym zamieszkaniu doniósł a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 20 List. (2 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 5647) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Zapozywa Ignacego Majewskiego byłego Wójta Gminy Dowspoda, aby dla złożenia tłomaczenia się w sprawie pko niemu o wykroczenie w służbie uformowanej w dniach 30 stawił się w Sądzie tutejszym lub miejsce zamieszkania swego wskazał, bowiem po upływie tego czasu uważany będzie jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości.

Kalwarja d. 24 List. (6 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący,

Asesor Kolegjalny, de Johne.

(N. D. 5652) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa niniejszem Weronikę Sosnowską, przedostatnio we wsi i gminie Ciołkowo Powiecie Prochcin zamieszkałą, a obecnie z pobytu niewiadomą aby dla wysłuchania wyroku w sprawie pko niej o nieuległość władzy wydanego, natychmiast a najdalej w dniach 30 zgłosiła się do Sądu tutejszego, gdyż w razie przeciwnym listami gończemi ściganą będzie.

Płock d. 17 (29) Listopada 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5519) *Sąd Policyi Prostej Okręgu Konieckiego.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż w miesiącu Wrześniu r. b. włościanie z wsi Skorkowic pod samem Radomiem znaleźli pieniądze w torebce skórzanej, czyli w starej portemonetce do tejże torebki włożonej.

Wzywa przeto właściciela zgubionych pieniędzy, aby się zgłosił do Sądu tutejszego, lub Sądu Policji Poprawczej Wydziału Radomskiego, dla udowodnienia swej własności.

Końskie d. 17 (29) Listopada 1861 r.

Podsędek, Leszczyński.

(N. D. 5787) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Annę Fabiszewską ostatnio w mieście Płocku zamieszkałą a obecnie z pobytu niewiadomą, ażeby się w ciągu dni 30 licząc od daty ogłoszenia niniejszego w Sądzie tutejszym stawiła dla złożenia tłomaczenia, gdyż wrazie przeciwnym podług prawa będzie postąpione.

Płock d. 28 List. (10 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

)N. D. 5761.) *Sąd Policji Prostej Okręgu Radomskiego w Radomiu.*

Gdy d. 10 (22) Listopada b. r. w lesie do dóbr Kossowa większego należącym, przy szosie Warszawsko-Krakowskiej 9 wiorst od miasta Gubernialnego Radomia, znaleziono w dole zwłoki kobiety ziemią przytrząśnięte mogącej mieć lat 35, wzrostu średniego, budowy ciała dobrej, włosów jasno-blond, twarzy okrągłej, nosa małego zadartego, ubranej w koszulę perkalową podartą, watówkę podartą starą, w prążki ciemno-zielone, w kaftanik do figury jasno-zielony w prążki czarne i białe, obszyty czarnym manszestrem, spódnicę perkalikową różową w jasne centki, podartą, fartuszek kamlotowy czarny dziurawy, bez pończoch i trzewików; przeto Sąd Policji Prostej dochodząc przyczyny śmierci tej kobiety. Wzywa się przeto władze krajowe oraz osoby prywatne ażeby, o nazwisku pochodzeniu, i innych okolicznościach, powód śmierci wykryć mogących, w razie posiadania podobnych wiadomości Sądowi tutejszemu donieść spiesznie raczyły.

Radom d. 28 List. (10 Grud.) 1861 r.

Asesor Trybunału,

p. o Podsędka, Burghard.

(N. D. 5716) *Sąd Policji Prostej Okręgu Pułtuskiego.*

Do wsi Młodzianowa w Powiecie Pułtuskim przybyła nad wieczorem dnia 21 Września (3 Października) r. b. nieznana z nazwiska imienia i pochodzenia kobieta lat około 50 mieć mogąca, budowy ciała miernej, łachmanami okryta: która dnia następnego rano w tejże wsi życie zakończyła Wzywa przeto każdego o kobiecie tej wiadomość mającego, by takową Sądowi naszemu lub Sądowi Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego udzielić raczyły.

Pułtusk d. 30 Paźdz. (11 List.) 1861 r.

Podsędek, Gajewski.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 5651) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby miejsce pobytu Andrzeja Kozakiewicza ostatnio w mieście Płońsku zamieszkałego, obecnie pszed wymiarem kary ukrywającego się wskazały. Rysopis poszukiwanego jest następujący: lat ma około 26, wzrostu średniego, włosów blond, oczu niebieskich, twarzy okrągłej nosa i ust miernych.

Płock d. 21 List. (3 Grud.) 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Kleszczyński.

(N. D. 5495) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, iżby Justynę Kontecką matkę, Gotlieba i Jana braci Konteckich, z strycharstwa utrzymujących się, ostatnio w gminie Chabielice Okręgu Radomskim, Gubernii Warszawskiej i gminie Rusiec Ogu Sieradzkim czasowo przebywających, a obecnie z pobytu niewiadomych, i przed wymiarem kary chroniących się, śledzić, ująć, i pod ścisłą strażą Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić zechciały. Rysopis 1ej lat 64 wzrostu średniego, budowy ciała szczupłej włosów czarnych oczu niebieskich, twarzy ściągłej brwi czarnych, ubrana w szlafrok płócienny niebieski, chustkę na głowie czerwoną w kratki bez obuwia. Rysopis 2o lat 20, wzrostu i budowy ciała miernej, włosów jasno blond, oczu niebieskich nosa średniego, twarzy ściągłej, ręka prawa wybita z młodości i dotąd zawsze krzywo ją nosi, ubrany w spancerek perkalikowy w kratki spodnie białe płócienne, koszulę białą, kaszkiet granatowy z daszkiem. Rysopis ostatniego lat 46, wzrostu średniego, budowy ciała silnej i zdrowej, włosów czarnych, zarostu małego, na twarzy czarnego bez wąsów oczu niebieskich, twarzy ściągłej czerwonej nosa długo. ubrany w surdut bajowy popielaty, spodnie płócienne białe, koszulę płócienną białą, kamizelkę sukienną granatową, kaszkiet granatowy z daszkiem, buty zwyczajne z krótkiemi cholewami.

Tyniec pod Kaliszem d. 14 (26) Listop. 1861 r.

Sędzia Prezydujący, Puchalski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 5525)

SKŁAD WIN J. L. FLATAU

przeniesionym został z dniem 3 Lipca z ulicy Nowo-Senatorskiej na ulicę Graniczną do domu własnego N. 1077*a*, gdzie Instytut Wód Mineralnych, w bliskości Żelaznej Bramy. (8)

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 5847) Niżej podpisany ostrzega niniejszem osoby interesowane aby nikt nie nabywał reweosów moich od małżonków Burszewskich dziedziców dóbr Tomczyc, gdyż takowe nie są ważne i płatne.

Warszawa d. 21 Grudnia 1861 r.

Ignacy, Głuchowski, Dziedzic dóbr Radzynia.

(N. D. 5903) Do dzisiejszego numeru Dziennika dołącza się Tabela wygranych 5-ej klasy 98 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.